Dziś w numerze dodatki: „Kultura i Sztuka“ oraz „Scena i Ekran“

Wydanie Pom. Gd. Poz. Ł. W.

Cena egzemplarza 2 zł

Prenumerata miesięcz. wynosi 40 zł

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Telefony: Centrala . . . . 33 41 i 33 42
Centrala czynna całą dobę
Redaktor Naczelny 31 60
Rozmównica publiczna . 19 07
Centrala międzym. I. K. P. 90

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zryw“

Konto: P. K. O. Nr VI-140 I. K. P.

Bydgoszcz ulica Jagiellońska Nr 17

Konto bieżące: Bank Zw. Spółek Zarobk w Bydgoszczy

Sekretariat redakcji przyjmuje w dni powszednie od godz. 11—12. — Rękopisów nie zwraca się. — Listy należy adresować do redakcji a nie do współpracowników. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada

Rok I | Poniedziałek, dnia 12 listopada 1945 roku | Nr 22

Ważne narady w Białym Domu

Premier Attlee znajduje się już w stolicy Stanów Zjednoczonych

LONDYN (PAP-dr). Bezpośrednio po swej mowie, premier Attlee wyjechał w towarzystwie kierownika instytutu do badań nad energią atomową do Waszyngtonu.

Reuter donosi, że Truman zwołał posiedzenie gabinetu celem ustalenia szczegółów spraw, które będą tematem obrad z Attlee i premierem kanadyjskim Mackensie Kingem.

LONDYN (FA). Po przybyciu do Waszyngtonu premier angielski Attlee będzie do poniedziałku gościem prezydenta Trumana. Rozmowy rozpoczną się 11 listopada, w rocznicę zawieszenia broni po pierwszej wojnie światowej, na pokładzie jachtu prezydenta. W konferencji, tematem której będzie sprawa wykorzystania energii atomowej dla celów pokoju udział wezmą lord Halifax, min. spraw zagr. Byrnes i premier Kanady.

WASZYNGTON, 10. 11. 45 (FA). O godz. 16-tej czasu środkowo-europejskiego samolot wiozący premiera Attlee wylądował na lotnisku Waszyngtonu. Wkrótce po przybyciu Attlee przyjęty został przez prezydneta Trumana.

WASZYNGTON (dr). W Białym Domu ogłoszono, że podczas rozmów Trumana z Attleee omówione będą jedynie zasady kontroli bomby atomowej, natomiast strona techniczna będzie przedmiotem specjalnych rozmów między delegacją techniczną, która się odbędzie w przyszłym tygodniu.

WASZYNGTON (dr). Pewien kapitan amerykańskiej marynarki wojennej wystąpił z projektem, by do dyspozycji organizacji Zjednoczonych Narodów oddać 5 światowych baz powietrznych i 25 bomb atomowych, któreby zagwarantowały pokój i bezpieczeństwo świata.

Po wyprodukowaniu 25 bomb atomowych, dalsza produkcja tychże powinna być ustawowo wzbroniona.

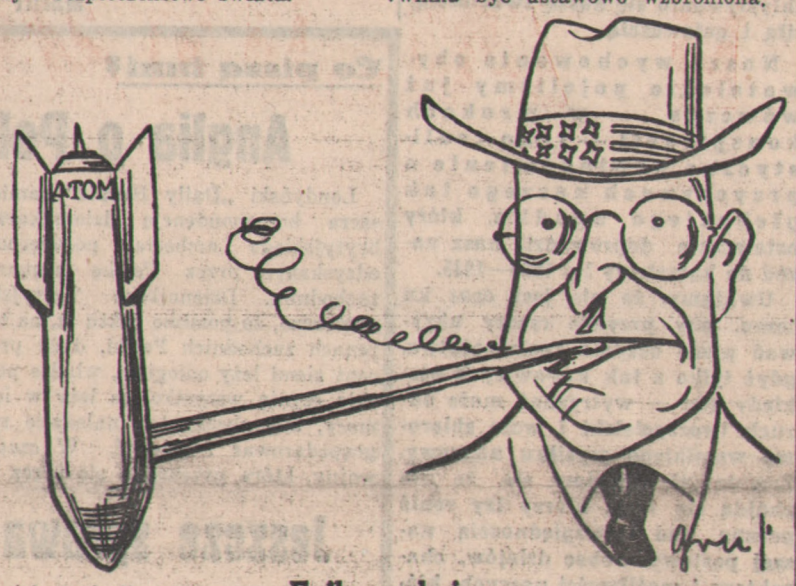

Fajka pokoju

Gen. Eisenhower udaje się do Ameryki

WASZYNGTON (dr). Gen. Eisenhower przybędzie na krótki czas do Waszyngtonu, by brać udział w naradach nad projektem połączenia ministerstwa wojny i marynarki.

Aresztowania w Rumunii

BUKARESZT (dr). Podczas rozruchów w dniu urodzin króla Michała, w Bukareszcie zostało zabitych 13 osób, a 80 poranionych. W związku z tymi wykroczeniami aresztowano szereg osób partii narodowo-chłopskiej dr Maniu oraz członków partii liberalnej, stojących pod zarzutem popierania elementów faszystowskich.

Nowy premier węgierski

BUDAPESZT (dr). Członek partii drobnych posiadaczy, Tildy, wybrany został premierem Węgier.

LONDYN (dr). Ostateczny wynik wyborów na Węgrzech jest następujący: partia drobnych właścicieli uzyskała 242 mandatów, komuniści 70, socjal-demokraci 69, narodowa partia chłopska 23, mieszczańsko-demokratyczna 2 mandaty. Obecnie toczą się pertraktacje w sprawie utworzenia rządu koalicyjnego.

Rząd angielski oznajmił, iż uzna nowy rząd węgierski.

Walka z maruderami

WARSZAWA. Korespondenci pism amerykańskich donoszą do swych krajów, że w ciągu 3 ostatnich miesięcy marszałek Rokossowski skazał na śmierć szereg maruderów za rabunek.

Podobne stanowisko zajmuje szwedzki dziennik „Afton Dagbladet“, który stwierdza, że marszałek Rokossowski żelazną ręką zwalcza bandy maruderów, grasujące obecnie w Polsce. Energiczna akcja marszałka Rokossowskiego była konieczna ze względu na dezerterów, grasujących w Polsce, którzy szkodzą dobremu imieniu Armii Czerwonej.

Szwecja też domaga się odszkodowań

LONDYN (FA). Na konferencji odszkodowań wojennych w Paryżu, Szwecja wniosła o odszkodowanie w wysokości 2 i pół miliona koron za zniszczenia spowodowane przez lotnictwo i marynarkę państw prowadzących wojnę. W związku ze zgłoszeniem odszkodowawczym, wniesionym przez Belgię, premier belgijski oświadczył wobec przedstawiciela agencji Reutera, że straty Belgii w zniszczonych budynkach wynoszą 40 miliardów franków, a wszystkie inne straty — 200 miliardów franków.

Europejskie braki transportowe

LONDYN (dr). W zniszczonej Europie panuje ogromny brak środków transportowych. Sytuacja ta jednakże z biegiem czasu polepsza się. W Belgii ilość taboru kolejowego wynosiła w czerwcu 16.000 jednostek, w sierpniu już 31.000, 2000 wagonów zostało importowanych z Anglii. Francja w chwili obecnej posiada 7500 lokomobil, dalszych 600 zostanie w styczniu 46 r. sprowadzonych z Ameryki. Ilość wagonów we Francji wynos 50 procent stanu z r. 1938.

W Holandii tabor kolejowy wynosi 60.00 jednostek, przed wojną wynosił 280.000. We Włoszech rząd wyasygnował 300 milionów lirów na odbudowę sprzętu kolejowego. Norwegia importowała 13.000 nowych wagonów z Ameryki. W Rumunii w okresie transportu wojsk radzieckich zmieniono tory na radziecki odstęp osi, teraz powróciły one do dawnego stanu. Związek Radziecki pozostawił Rumunii na okres 2 lat 150 lokomobil i 15.000 wagonów niemieckich. W bieżącym miesiącu kursować będzie ekspres Budapeszt-Wiedeń, który będzie kursował co drugi dzień. Poza tym uruchomione będą linie kolejowe Calais-Kopenhaga, Paryż-Norymberga, Paryż-Praga, Bazylea-Londyn, Amsterdam-Bruksela.

Belgia korzysta z pomocy angielskiej

LONDYN (dr). Premier belgijski van Acker oświadczył po powrocie swym do Brukseli, iż konferował w Londynie w sprawie wzmożenia stosunków belgijsko-angielskich, oraz w sprawie dostarczania Belgii codziennie 15.000 ton węgla z Zagłębia Ruhry, jak również zapewnienia w tym celu środków transportowych.

Wykrycie spisku w Hiszpanii

MADRYT (FA). Hiszpańska tajna policja wykryła spisek zwrócony przeciw członkom rządu gen. Franco. Spiskowcy zamierzali dokonać zamachu na ministrów wracających z posiedzenia u gen. Franco. Samochody członków rządu miały być z przygotowanej zasadzki zasypane gradem kul z karabinów maszynowych. Aresztowano dotychczas 12 osób.

Ambasador Polski w podróży po Jugosławii

WARSZAWA (PAP-dr). Ambasador Polski w Jugosławii, Wende odbył podróż do Zagrzebia i po Chorwacji i Słowencji, wszędzie witany z wyraźną serdecznością przez ludność bratnich ziem.

Przyjaźń polsko-rumuńska

WARSZAWA (PAP-dr). W Bukareszcie odbyło się zebranie organizacyjne przyjaźni polsko-rumuńskiej, na którym obecni byli przedstawiciele rządu rumuńskiego. Na zebraniu obradowano nad koniecznością przyjaźni i współpracy kulturalnej obu państw.

Polska i Austria

WARSZAWA (PAP-dr). Austriacki min. przemysłu i handlu oświadczył, iż Polskę i Austrię wiązały od dawna stosunki gospodarcze i kulturalne. Stosunki te w okresie hitleryzmu zostały przerwane, jednak nie zerwane. W 1937 r. Austria pobierała od Polski towary za 67 mil. szylingów, a dostarczyła Polsce towarów za 53 mil. szylingów. Dziś nawiązanie od nowa stosunków stało się koniecznością i w tym celu przybędzie wkrótce do Polski austriacka misja handlowa.

Kłopoty sojuszników z Niemcami

LONDYN (dr). W Berlinie odbyło się 18 posiedzenie międzysojuszniczej rady kontrolnej pod przewodnictwem gen. Smyrnowa. Na posiedzeniu omówiono zakres działalności na 4 kwartał roku, oraz potrzebne zarządzenia w związku ze zbliżającą się zimą.

Zbrodniarze w poszukiwaniu obrońców

NORYMBERGA (dr). Dalsi przestępcy wojenni, Schacht i Fritsche, poszukali sobie obrońców. Obecnie jedynymi, którzy jeszcze adwokatów nie mają to Rosenberg i Seyss-Inquart.

Współpraca żydowsko-arabska

LONDYN (dr). Przywódca robotników żydowskich w Palestynie, Józef Springsack, opowiedział się za współpracą między Arabami i Żydami. Fakt zamianowania nowego komisarza w Palestynie powitany został z radością tak przez koła żydowskie jak arabskie.

Amerykanie opuszczają Czechosłowację

LONDYN (dr). Amerykańskie władze wojskowe oznajmiły, że wojska amerykańskie wycofają się do 1 grudnia z Czechosłowacji.

Szwajcaria dla ofiar wojny

BERNO (dr). Przed 5 laty przybył do Szwajcarii pierwszy pociąg wiozący pierwsze ofiary wojny — dzieci francuskie. W międzyczasie z urlopów w Szwajcarii skorzystało 85.000 dzieci. Na początku bm. przybył dalszy transport, tym razem dzieci włoskich, które w Szwajcarii przebywać będą przez dłuższy okres czasu.

Wobec mordu śliwickiego

W dzień Zaduszny br. zostali zamordowani przez bandę leśną w miejscowości Śliwice pow. tucholskiego Jan Rytlewski i jego pasierb Józef Górski.

Mordu dokonało w godzinach nocnych ca 30 osobników, nieznanych w tej okolicy, uzbrojonych i ubranych w mundury wojska polskiego, mówiących po polsku. Mord nosił wszelkie znamiona akcji politycznej, gdyż żadnego rabunku nie popełniono przy tej akcji.

Kim był Rytlewski?

Rodak Borów Tucholskich, syn biednego wyrobnika, który własną pracą dorobił się niewielkiej fortuny, od 1920 r. bierze czynny udział w pracach Narodowej Partii Robotniczej, jako organizator powiatu tucholskiego. Z ramienia NPR zasiada w Radzie Powiatowej i Sejmiku Wojewódzkim. Jest członkiem Zarządu Wojewódzkiego NPR, a następnie Stronnictwa Pracy. Jest jednym z współtwórców Drukarni Robotniczej w Toruniu, wydającej „Obronę Ludu“.

W okresie okupacji hitlerowskiej śp. Rytlewski ścigany przez Niemców, poszedł do partyzantki w Bory Tucholskie i przez cały czas pobytu Niemców na Pomorzu o głodzie i chłodzie walczy w lasach, zadając niejedną klęskę Niemcom.

M. in. oddział, w którym przebywał Rytlewski, uwolnił całą partię jeńców sowieckich z rąk oprawców hitlerowskich, którzy doczekali się wyzwolenia od regularnych oddziałów Armii Czerwonej.

Po uwolnieniu Borów Tucholskich przez Armię Czerwoną, śp. Rytlewski zbiera swoją rozbitą rodzinę — najstarszego syna rozstrzelali mu Niemcy, drugiego wywieźli do Rzeszy — i rozpoczyna legalne życie na nowo.

W związku z rozpoczęciem działalności przez Stronnictwo Pracy — zgłasza się do pracy i rozpoczyna robotę polityczną na terenie Borów Tucholskich. W tym momencie zostaje wraz ze swym pasierbem rozstrzelany przez bandytów, ubranych w mundury polskie, przez jakąś bandę NSZ, pracującą pośrednio czy bezpośrednio na rzecz Niemców czy też reakcji londyńskiej.

Zdrowe w swej olbrzymiej większości społeczeństwo pomorskie powyższą zbrodnię, jak i szereg innych podobnych, których ofiarami padają: urzędnicy państwowi bądź też działacze PPR, PPS, Samopomocy Chłopskiej czy ludowców — przyjmie z największą odrazą.

Społeczeństwo to, przywykłe do ładu, porządku prawnego i spokojnej pracy, z oburzeniem patrzy na te wszystkie koła i agentury obce, które u nas pod firmą „patriotyczną“ usiłują siać zamęt, anarchizować nasze życie publiczne i prywatne i utrudniać akcję odbudowy zniszczonego wojną kraju. Dla nas, jako Stronnictwa Pracy te wszystkie NSZ-ty, bandy leśne, złożone z rabusiów, niejednokrotnie z Niemców — volksdeutschów, rzezimieszków, zabierających chłopu jego mienie pod groźbą wymierzo-

nego rewolweru, — to dalszy ciąg bezprawia, które tu zasiał okupant, to wyraźna robota antypolska, antypatriotyczna, utrudniająca nam powrót do normalnej i spokojnej pracy pokojowej.

Od Rządu i Krajowej Rady Narodowej domagamy się jak najbardziej ostrej kontrakcji, wymierzonej przeciwko zbrodniczym elementom. Do społeczeństwa natomiast apelujemy, aby stanęło do czynnej walki z objawami rozkładu i bandytyzmu politycznego.

To leży w interesie Narodu i Państwa Polskiego. Życie polskie musi wrócić w normalne łożysko. Kierunku polityki narodowej nie mogą wykreślać pętaki i wszelkiego autoramentu łotrzykowie, którym się nie chce pracować, lub którzy za judaszowe srebrniki będą wystrzeliwali patriotów i demokratów, ludzi, którzy zdali egzamin ze swego hartu i ideowości.

Zygmunt Felczak

Świat nie wiele wie o Polsce

KATOWICE (PAP). Bawiący w Katowicach prezes Polskiej Rady Narodowej w Ameryce Leon Krzycki, oświadczył, że opinia amerykańska, nie jest dokładnie poinformowana o stosunkach w Polsce, ani o tym, jak wielkie były cierpienia Polaków w okresie okupacji. Dziś świat cały patrzy na Polskę i jej poczynania. Wizyta moja w Polsce — mówił prezes Krzycki — przyczyni się w dużej mierze do sprostowania wielu fałszywych pojęć.

Konferencja studentów

PRAGA (FA) W Pradze rozpocznie się 14 bm. wielka światowa konferencja studentów, z udziałem delegatów z 63 państw. Celem konferencji jest utworzenie nowej, międzynarodowej organizacji młodzieży akademickiej.

Świat w kilku wierszach

Oficjalne straty Anglii w ludziach obliczono na 1.427.634. Z cyfry tej pół miliona przypada na zabitych, zmarłych na skutek odniesionych ran i zaginionych bez wieści.

Burmistrz Braunau, miejsca urodzenia Hitlera, zorganizował w mieście tym wystawę pt. „Prawda o narodowym socjaliźmie".

W Niemczech notują ogromny wzrost chorób wenerycznych. Liczba syfilityków jest obecnie 20 razy większa niż w 1939 roku.

Były premier japoński Tojo, który w chwili aresztowania popełnił zamach samobójczy, powrócił obecnie całkowicie do zdrowia i odpowiadać będzie jako przestępca wojenny.

Walka z przestępczością

Min. sprawiedliwości Świątkowski zapowiedział w Toruniu ostrą walkę z przestępczością. „Należy wszystko robić, aby karząca ręka sprawiedliwości była jak najenergiczniejsza. Jest na ukończeniu opracowanie dekretu o sądach doraźnych dla przestępstw urzędniczych, zwłaszcza w przemyśle, bandytyzmu i szabrownictwa. Sądy te będą rozpoznawać sprawy z udziałem czynnika społecznego. Po pierwszej wojnie światowej, która była mniej straszna od ostatniej, były również sądy doraźne. Postępowanie tu jest szybkie, są ostre sankcje, a wyrok wykonany w ciągu 24 godzin bez prawa odwołania się do łaski prezydenta i apelacji. Gdyby zwłaszcza w przemyśle nie było tak wielkich nadużyć idących w miliardy — nie byłoby deficytu budżetowego".

Społeczeństwo domaga się, aby sądy doraźne wprowadzono jak najrychlej.

Skon Mackensena

BERLIN (dr). W Celle koło Luneburga, w brytyjskiej strefie okupacyjnej zmarł niemiecki feldmarszałek von Mackensen w wieku 96 lat.

Sprawa odszkodowań niemieckich

PARYŻ (dr). Pierwsze posiedzenie międzynarodowej komisji do spraw odszkodowań wojennych z udziałem 18 państw będzie jawne, dalsze natomiast tajne. Związek Radziecki ma traktatem poczdamskich zapewnione 25 proc. w odszkodowaniach wojennych na zachodzie, wobec czego nie jest reprezentowany na konferencji w Paryżu. Również niema tam i Polski, która swe odszkodowania wojenne odbierze zgodnie z umową, od Związku Radzieckiego.

Święto ZSRR w stolicach świata

WARSZAWA (PAP-dr). W związku z 28 rocznicą rewolucji październikowej odbywały się we wszystkich stolicach świata uroczystości. W Pradze odbył się wielki wiec, w Oslo powiewały na wszystkich gmachach rządowych narodowe flagi norweskie, a prasa norweska umieściła portrety Lenina i Stalina. W Bukareszcie odbył się wielki wiec socjalistów i komunistów, a w Belgradzie uroczysta akademia, na której obecny był marsz. Tito i inni członkowie rządu.

Czerwony Krzyż dla Niemiec

LONDYN (dr). Przedstawiciel Szwajcarii w Międzynarodowym Czerwonym Krzyżu zwrócił się do Międzysojuszniczej Rady Kontrolnej o zezwolenie udzielenia Niemcom medykamentów, a dzieciom niemieckim ubrania i obuwia.

Mniej chleba na Węgrzech

LONDYN (dr). Na Węgrzech obniżono racje chlebowe z 200 na 150 gram. Robotnicy otrzymają dodatkowy przydział chleba.

Anglicy wygrywają w Warszawie

WARSZAWA (tel. wł.) Angielska reprezentacja piłkarska, armii okupacyjnej, która przybyła do Warszawy w ostatniej chwili rozegrała mecz z kombinowaną drużyną Legii i Polonii. Mecz zakończył się wynikiem 4:3 (2:2) dla gości.

Techniczna przewaga Anglików przez cały czas trwania meczu. Miłą niespodziankę zrobił nam bramkarz polski Borut, który kilkakrotnie obronił z bardzo bliskiej odległości strzały angielskie. Gra pod koniec meczu przybrała na ostrości. Bliskie wyrównanie wyniku było po stronie polskiej.

Dla drużyny polskiej bramki strzelili: Mordawski 1, Odrowąż 1 i Szymański 1.

O ustawę antystrajkową w Ameryce

WASZYNGTON (dr). Izba reprezentantów będzie rozpatrywała wniesiony projekt ustawy antystrajkowej. Obecnie Ameryce grozi strajk robotników zakładów Forda.

Przywrócenie spokoju w Trypolisie

LONDYN (dr). W Trypolisie panuje spokój. W związku z ostatnimi wykroczeniami antyżydowskimi, podczas których zabito 100 Żydów, aresztowano szereg osób, które obecnie stanęły przed sądem.

Japońscy zbrodniarze wojenni

WASZYNGTON (dr). Z Tokio donoszą, że były zast. nacz. prok. Stanów Zjedn. udał się do Japonii, by wypełnić sojusznicze polecenia dla spraw ścigania przestępców wojennych. W Japonii dokonuje się dalszych aresztowań.

Wychowanie obywatelskie

Zdobyliśmy się w czasie konspiracji na jasne postawienie sprawy: stwierdziliśmy, że każdy nasz żołnierz jest zarazem obywatelem w tym zrozumieniu tego słowa, że chce wiedzieć, o jaką Polskę walczy. Nie będzie mu to obojętne i być nie może, czy ta Polska, która jego trud wydźwignie z niewoli — za lat dwadzieścia, a może wcześniej, nie padnie znowu tylko dla tego, że nowych 20 lat nie zdoła stworzyć podstaw dla jej samodzielnego bytu. A byt samodzielny naszego narodu, zepchniętego przez własnych przywódców i sklerotyczne wychowanie w głęboki niż cywilizacyjny — nie może polegać na wymachiwaniu szabelką na wszystkie strony świata i zachłystywaniu się naszą zwartością, siłą i gotowością.

Nasze wychowanie obywatelskie pojęliśmy już wówczas — w mrokach konspiracji — jako realistyczne uświadomienie o przyczynach naszego tak głębokiego upadku, który ostatecznie doprowadził nasz naród do katastrofy lat 1939—1945.

Uważamy, że nie jest czas ku temu, aby przykre rzeczy ukrywać przed oczyma społeczeństwa, gdyż tylko z tak krwawicych niekiedy ran — wytrysnąć może odruch tworzycielski i wola zbiorowa wszelkiego wysiłku naprawy. Zresztą nie łudzimy się, że nie znajdą się tacy, którzy łzy ronić poczną nad bezwzględnoscią naszej postawy wobec dziejów, charakteru i możliwości naszych, którzy stojąc na straconych pozycjach, próbować będą wygrywać na tanich instrumentach ludzkiej słabości swe łabędzie śpiewy i światopoglądy, które już nie wrócą.

Nasze wychowanie obywatelskie pojmujemy jako określenie względnie ścisłe naszych możliwości startowych do dalszego samodzielnego bytu państwowego. Doprowadzi to w wielu razach do starcia z innymi poglądami, które już od wielu lat krzyczą w swym hurra-patriotycznym oburzeniu, że my sami, tj. 25-milionowy naród — bez oglądania się na współplemiennych braci — zdołamy stworzyć mocarstwowe państwo itd. Będziemy niezgodni z tymi, którzy oportunistycznie czy demagogicznie przeceniać będą nasze wartości narodowe, widząc w rozdmuchiwaniu pożądań ludzkich doskonałe warunki dla wygrania bitwy o władzę.

Nasze wychowanie obywatelskie wreszcie będzie polegało na zarysowaniu przed każdym członkiem społeczeństwa programu heroicznych prac całego Narodu w okresie powojennym i pozwania go w szeregi Czynu, którego ostateczną miarą tworzycielską, mitem narodowym, będzie wspólny marsz wszystkich klas społecznych w wyścigu o siłę, co jest równoznaczne z wyścigiem o nowocześnie pojętą Kulturę Narodową.

Marlit

Co piszą inni?

Anglia o Polsce Zachodniej

Londyński „Daily Herald" zamieszcza korespondencję dziennikarza brytyjskiego Lamberta, poświęconą odzyskanym przez Polskę ziemiom zachodnim. Dziennikarz brytyjski stwierdza, że pomimo faktu iż, na terenach zachodnich Polski, duży procent ziemi leży odłogiem, władze polskie czynią wszystko, co leży w ich mocy, aby obszar ten należycie zagospodarować i osiedlić. W czasie wojny, która przewaliła się przez te ziemie, cały inwentarz żywy został wyniszczony. Nie wszyscy z osiedleńców polskich na ziemiach zachodnich sprostali swemu zadaniu.

Administracja polska robi olbrzymie wysiłki, aby przy ograniczonych środkach, jakie stoją do jej dyspozycji i wielkich trudnościach komunikacyjnych, obszary zachodnie wniosły jak największy wkład w ogólną gospodarkę Polski.

Jeszcze sprawa „volksdeutschów"

Zagadnieniem „volksdeutschów". poruszonym przez nas we wczorajszym numerze „I. K. P.", zajmuje się cała prasa zachodniopolska. „Trybuna Pomorska" również przeciwstawia się przyznawaniu pełni praw majątkowych zrehabilitowanym volksdeustchom" pisząc m. in.:

„Wszyscy wiedzą, że ludzie, którzy wciągnięci zostali do drugiej grupy „volkslisty" zachowali w czasie okupacji pełnię swych praw majątkowych. Wówczas, gdy Polaków wysiedlano, gdy pozbawiano ich brutalnie resztek ich mienia i skazywano na tułaczkę, albo i gorzej jeszcze — na deportację i pracę przymusową, lub na poniewierkę w obozach koncentracyjnych i w więzieniach, „volksdeutsche" siedzieli nadal spokojnie w swoich mieszkaniach, we własnych domach i willach, na własnych majątkach i gospodarstwach rolnych, prowadzili przedsiębiorstwa niejednokrotnie wysoce lukratywne i korzystali ze wszystkich wygód, jakie dawało im uzyskane uprzywilejowane stanowisko. Dziś części z nich ze względu na poprawny stosunek do Polaków i polskości przywraca się na powrót prawa obywatelskie, przyjmuje się z powrotem do polskiej społeczności. Czyż nie wystarczy, że ten akt wyrozumiałości otwiera przed nimi możność pracy dla Polski na równych prawach z innymi, że nie ogranicza się ich ani w wyborze zajęcia ani miejsca zamieszkania, lub sposobu urządzenia sobie życia w sposób, jaki im odpowiada? Czyż trzeba im dawać jeszcze specjalną premię w formie skreślenia owego rachunku z czasów okupacyjnych puszczenia w niepamięć ich dostatniej uprzywilejowanej egzystencji w czasie, kiedy inni cierpieć musieli głód, nędzę i prześladowania?

Autor słusznie podkreśla, że wielu „volskdeutschów" w czasie okupacji pomnażało swe majątki, kiedy inni za ich szczerą polskość je stracili.

Z taką nagrodą za odstępstwo, choćby nawet spowodowane presją — poczucie sprawiedliwości społecznej nigdy nie mogłoby się pogodzić.

I „Trybuna" jest zdania, że zrehabilitowanych należy skierować na zachód, gdzie niechże zbudują sobie nową egzystencję.

Powrót Polaków z Norwegii

GDYNIA (PAP). Do Gdyni przybył pierwszy transport b. polskich jeńców wojennych z Norwegii. Są to Polacy ze stalagów Ia i Ib, stacjonowanych w Prusach Wschodnich. W 1942 r. Niemcy przestransportowali jeńców do Norwegii, gdzie najzupełniej odcięci do świata musieli ciężko pracować w strefie polarnej. Do dnia 13 bm do Polski przybędzie 5 dalszych transportów repatriantów polskich z Norwegii, w ogólnej liczbie 4.000 osób.

Wyjątkowo trudne zadania Polski

„Dziennik Łódzki" pisze o wyjątkowo trudnych zadaniach, jakie stanęły przed nami. Trzeba przede wszystkim sprowadzić pod jeden dach Polaków rozproszonych po wszystkich krajach.

„My cierpieliśmy i oni cierpieli; my walczyliśmy i oni walczyli dla Polski — pisze autor. — Żaden naród nie uległ w czasie wojny tak silnemu rozproszeniu, jak Naród Polski. I żadnemu narodowi nie przychodziło z taką trudnością zebraó się z powrotem w gromadę, jak Narodowi Polskiemu. Gdy inni repatriację dawno już zakończyli, my możemy ją dopiero rozpocząć.

Owe „przemiany" dotyczące „naszego terytorium narodowego" — to odzyskanie Ziem Zachodnich i Prus Wschodnich.

Fakt, że utworzone zostaje odrebne Ministerstwo Ziem Zachodnich, świadczy, jak ogromną wagę posiada szybkie objęcie i zagospodarowanie tych ziem przez Polaków. Stać się rzeczywistym gospodarzem tych bogatych ziem — oto najważniejsze, kluczowe zadanie, jakie stanęło przed naszym narodem. Od pomyślnego wykonania go zależeć będzie nasza przyszłość.

Repatriacja, spolonizowanie ziem odzyskanych — oto zadania, jakie stoją dziś przed Narodem Polskim, a jakich nie ma do wykonania żaden z narodów, które pozwoliły sobie na gorączkę okresu przedwyborczego. Do tego dochodzi konieczność szybkiej odbudowy zniszczeń i rozwiązania szeregu problemów gospodarczych — zwiększenia produkcji przemysłowej, pełnego uruchomienia portów itd., które wymagają zgodnego wysiłku wszystkich Polaków i współdziałania wszystkich partii demokratycznych."

Na uboczu

Zagłoba w Paderborn

Imć pan Winston Churchill miłościwie a kordialnie mnie przyjąwszy, w arkany polityki brytyjskiej mnie wtajemniczając, rad chętnie z mojego doświadczenia i eksperiencji w sprawach de publicis korzystał.

Rzeczpospolita wasza ma swoje kłopoty, a popatrz waszmość, — powiada, — co się z naszej Brytanii zrobiło. Wszystko nam Ameryka zabrała, nie wojując z nami.

Mielim, — powiada, — największe na świecie korabie, flotylla nasza jakoby pasem pancernym globus ziemski obejmowała, a teraz prymat w tym względzie amerykańskim będąc, nam drugi, mierny plac zostawuje.

Na co rzeknę:

— A któż acanom winien, żali nie ten wasz parasolnik, któren na piwo do Monachium jeżdżąc, całemu światu piwa nawarzył.

Wolejby mu handlem wazeliny się parać, aniżeli korabiem waszej Ojczyzny sterować.

Ażali drugi mu podobny Loydus Georgus Gdańska Polsce odmawiając, nie byłże rodzicem drugiej globalnej wojny?

A i nynie przeczże się kumacie z teutońskim hultajstwem, interesu własnego nie pomnąc?

Sądy srogie w Paderborn nad bracią naszą czyniąc, w Luneburgu nad barbarzyńskimi łotrzykami sromotny cyrkus odstawiając?

Popatrz, waszmość, powiadam, — epistołę mu, jakową od więźniów Paderborn otrzymał, przedłożywszy, na jaką sromotę wasza justicia Polactwo skazała?

Zafrasował się imć pan Churchill i rzecze:

— Juścić, źle się uczyniło i co się stało nie odstanie, ale skoro mi waść przed oczy tę sprawę wyrzucasz, tedyć ja się waści zapytam:

Azali w garści szabli nie masz, azali sprawiedliwości sam, dochodzić nie potrafisz?

Na takowe dictum, nic nie rzeknąwszy, jeno corychlej się z panem Churchillem pożegnawszy, w dwa pacierze na kulbace, siedząc, do Paderborn się skierowałem.

Tu z Rochem Kowalskim, któregom w strefie angielskiej był ostawił, się złączywszy z gotowym fortelem do dziełam przystąpił.

Skrzyknąwszy pana Wołodyjowskiego, drugą szablę w Polsce po mojej, i pana Kmicica zawadiakę nieustraszonego, który jeno przede mną powinny respekt żywił i pana Longinusa z Zerwikapturem, któren to miecz ja i on udźwignąć potrafilim, jakoteż i pana Skrzetuskiego rycerza bez skazy, któren tylko mnie w rycerskiej cnocie dorównywał, — w tak grzecznej kompanii pierwszych kawalerów Rzeczypospolitej się znalazłszy, zajazd na Padeborn uczyniwszy, skórę pludrakom przetrzepawszy, więźniów z Paderborn salwowalim.

Jeden jeno Rzędzian, na podjazd się spóźniwszy, szabrem się zaczął parać, za com mu na kobiercu sto bizunów wyadministrować rozkazał.

(eles)

Powrót Polaków z emigracji

Jeszcze półtora miliona marnuje swe siły wśród obcych

Zorganizowana repatriacja Polaków z Zachodu osiągnęła w październiku punkt szczytowy. Zewsząd płyną do Polski transporty tak z amerykańskiej jak i z angielskiej strefy okupacyjnej oraz z państw skandynawskich. Powracają również Polacy z Francji, Belgii, Włoch i Anglii, lecz jak dotąd w nielicznych tylko grupach.

Na ulicach miast polskich znaleźli się ostatnio Polacy w mundurach wojsk koalicyjnych z napisem: „Poland". Wracają przede wszystkim Polacy, którzy w czerwcu i lipcu br. przyjęli służbę w amerykańskim korpusie pomocniczym. Amerykanie werbowali wtedy do tej formacji 60.000 ludzi, prawie wyłącznie Polaków. Czyszczenie samochodów, służba czyścicieli w szpitalach, praca w kuchniach, usługa w kantynie oraz służba wartownicza w obozach — oto główne zajęcia Polaków w tym korpusie. Wielu z nich, mimo zrównania w wyżywieniu i ekwipunku z żołnierzami amerykańskimi, rzuca teraz tę służbę i wraca pod wpływem przemożnej tęsknoty za krajem i rodziną.

Repatrianci stwierdzają zgodnie, że stosunki w obozach polskich ostatnio zmieniły się bardzo na korzyść. Zwłaszcza od czasu przejęcia obozów przez UNRRA, przykre stosunki w obozach i głodowe wyżywienie zmieniły się nie do poznania.

Długie wyczekiwanie, w demoralizującej bezczynności, na transporty do kraju wpływa bardzo ujemnie na postawę ludzi skoszarowanych w obozach. Pijaństwo i rozpusta są straszne. Ludzie marnują się i tracą zdrowie. Schodzą na manowce. Dlatego repatriacja winna być przyśpieszona. Nie wolno pozwolić na marnowanie ludzi, wśród których jest wiele jednostek cennych, trwoniących swe siły w czasach, kiedy brak nam fachowców i uczonych.

Według prowizorycznych danych zagranicznych urzędów statystycznych, okupacyjnych władz wojskowych oraz polskich placówek dyplomatycznych i misji repatriacyjnych, cyfra Polaków na przymusowej emigracji przedstawia się jeszcze następująco: na terenie Niemiec pod okupacją angielską 560.000, amerykańską 400.000, francuską 40.000; na terenie Austrii: 100.000, Szwajcarii 6.000, Danii 6.000, Szwecji 15.000, Norwegii 16.000, Jugosławii 30.000, Czechosłowacji 20.000, Włoch 60.000, razem więc 1.343.000 Polaków.

W październiku z terenów okupacji amerykańskiej wróciło około 70.000 Polaków. Ze Szwecji nadeszło dotychczas 7 transportów (około 3.000 osób. W dniu 1 listopada przybył pierwszy transport z Norwegii w liczbie ponad 1.000 osób. Z Francji przybył pierwszy oddział wojska polskiego w liczbie 2.000 osób. Prócz tego przybyły w ostatnich dniach dwa transporty robotników cywilnych z Francji.

Repatriantom wolno zabierać ze sobą wszystko prócz broni i materiałów wybuchowych i łatwopalnych.

Min. Świątkowski o rehabilitacji

Na toruńskim zjeździe prawników min. sprawiedliwości Świątkowski oświadczył m. in., że sprawa rehabilitacji interesuje nie tylko sądy, ale rząd.

„W społeczeństwie — mówił minister — występują w tej sprawie dwa przeciwne sobie prądy. Jeden zmierza do jak najsurowszych sankcji na zasadach rewanżu, drugi — domaga się całkowitej łagodności, uważając, iż Rzeczpospolitą stać na to, że odwet jest niepotrzebny. Rząd kieruje się w tej sprawie polską racją stanu.

Jedno należy tu stwierdzić, iż problem ten powinien być rozwiązany w czasie najkrótszym. W jednym tylko Sądzie Grodzkim w Katowicach złożono 25.000 wniosków o rehabilitację; załatwienie ich po myśli obecnej ustawy trwałoby szereg lat, co byłoby szkodliwe dla państwa. Ludzie oczekujący na załatwienie wniosków żyliby w ustawicznym niepokoju, bez ugruntowanej pozycji i to jest sprzeczne z polską racją stanu. Projektowane są zmiany w tym kierunku, by sprawy rehabilitacyjne załatwiać na posiedzeniach niejawnych sądu, zwłaszcza jeśli chodzi o teren G. Śląska i ewentualnie Pomerza, zależnie od tego, jak się zjazd wypowie. Na posiedzeniach niejawnych rozpatrywanoby wnioski robotników i chłopów, ludzi prostych. Ludzie na świeczniku, inteligencja, bogaci kupcy winni rehabilitować się w postępowaniu jawnym. Są głosy za wprowadzeniem większej elastyczności sankcji, gdyż ławnicy i sędzia w wypadkach wątpliwych raczej rehabilitują, aniżeli skazują na obóz".

✝

W Dzień Zaduszny zginęli śmiercią tragiczną we wsi Śliwice pow. tucholskiego, członkowie Stronnictwa Pracy

śp. Jan Rytlewski
i śp. Józef Górski

W śp. Janie Rytlewskim Stronnictwo Pracy traci ofiarnego działacza, długoletniego członka Zarządu Wojewódzkiego, a w czasie okupacji nieugiętego partyzanta w Borach Tucholskich i bojownika o wolność Polski.

Cześć Ich pamięci!

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Pracy

UNRRA pamięta o Polsce

GDAŃSK, w listopadzie. Przy wyremontowanych magazynach strefy wolnocłowej w porcie gdańskim, tuż u nadbrzeża, piętrzy się wysoki kadłub statku. Stalowo-szary kolor jest pozostałością i wspomnieniem niedawnych lat wojny. Statek prawie już rozładowany, wynurza się wysoko z wody, a dwa krany portowe pracowicie nachylają się nad kadłubem, dobywając z jego wnętrza paki towarów, które przez ręce robotników wędrują do magazynu.

Statek przyszedł do nas z Ameryki z towarami UNRRA i należy do typu statków „Liberty", budowanych seryjnie na stoczniach znanego przemysłowca amerykańskiego Kaisera. Niemiecka propaganda głośno zapewniała o bezużyteczności i tandetnym wykonaniu tych właśnie statków, nazywając je pogardliwie „pływającymi trupami".

Co mówi o tym kapitan statku? Jest to stary wilk morski od kilkunastu lat pływający po wszystkich morzach świata, z wyglądu podobny raczej do solidnego urzędnika bankowego. Zna statki, ale o swym „Liberty Ship" wyraża się z największym uznaniem. Pierwszorzędne zalety nawigacyjne, doskonała sterowność, mały przechył na dużej fali, duża ładowność — to najważniejsze zalety statku. „David L. Svaine" (nazwa statku) posiada 7.177 brt. i 4.375 nrt., przyczem ładowność wynosi około 11.000. Statek jest zbudowany 17. 3. 1943 r. z portem macierzystym Wilmington-South Carolina. Maszyny o napędzie parowym mają moc 2.500 HP. Załoga liczy 42 ludzi, w tym 12 oficerów. Kapitan z dumą pokazuje statek. Najnowsze urządzenia „echolot", aparatura radiowa długo- i krótkofalowa, specjalna stacja do odbierania meldunków goniometrycznych i inne. Na mostku znajduje się urządzenie niespotykane na statkach handlowych — „fire director" urządzenie do kierowania ogniem artyleryjskim. Bo s/s „David L. Svaine" posiada 12 dział, z tego 4—10 cm i 8 przeciwlotniczych, a w czasie wojny było na nim zaokrętowanych 45 marynarzy z „Navy" (floty wojennej). Widzimy 15 cm płyty pancerne, chroniące sufit i ściany sternicy, mostku i kabiny nawigacyjnej. Kapitan opowiada o bitwie morskiej w kanale La Manche, kiedy dwa niemieckie torpedowce atakowały torpedami konwój statków. Uśmiecha się, mówiąc o swym szczęściu, dwa statki obok zatonęły. Kapitan Popp pływał i na Morzu Śródziemnym i na Pacyfiku, wylicza dalsze zalety statków „Liberty". Był świadkiem, jak statek po otrzymaniu dwóch torped z całym ładunkiem dopłynął do portu. Statek pełniąc służbę transportową dla armii desantowych, zabierał 700 żołnierzy w pełnym uzbrojeniu. Najbardziej interesującym jest fakt, że statek nie posiada ani jednego nitu, a cały jest spawany co umożliwia zbudowanie go w 30 dniach. Rekordowy czas budowy wynosił **tylko 10 dni!**

Życie na statku płynie w dobrobycie i beztroskiej atmosferze. Trzech kucharzy dba o żołądki załogi; obiad składa się z 12 potraw; praca nie trudna, a żołd miesięczny wynosi 300 dolarów. Na statku wśród załogi pływa trzech Polaków z Ameryki, a trzech innych marynarzy zna także język polski. Amerykanie są przerażeni rozmiarami zniszczeń wojennych w Polsce, oraz barbarzyństwem Niemców. Z uznaniem wyrażają się o Polakach.

Dumą napełnia nas myśl, że i my posiadamy około 6 statków „Liberty", które za kilka miesięcy przybędą do kraju, pełnić służbę już nie dla obcych, a dla nas.

A. Kłosowski

Wdzięczność Polski dla UNRRA

WARSZAWA (PAP-dr). W drugą rocznicę UNRRA odbyło się w Belwederze przyjęcie, z współudziałem członka stałej misji UNRRA w Polsce, szefa brygady armii kanadyjskiej, premiera Osóbki-Morawskiego, wicem. spr. zagr. Modzelewskiego, min. inf. i prop. Matuszewskiego, żeglugi i handlu zagr. Jędrychowskiego, ministra adm. publ., komunikacji i innych.

Szef misji UNRRA w przemówieniu swoim wyraził podziw dla Polaków oraz nadzieję, że trzeci rok UNRRA będzie rokiem pomyślnym dla Polski. Prezydent Bierut w mowie swej podkreślił, wdzięczność narodu polskiego za pomoc udzieloną w ciężkiej chwili w odbudowie zniszczonej ojczyzny. Min. Jędrychowski przypomniał znaczenie misji UNRRA dla Polski, dając w przemówieniu swym przegląd otrzymanych towarów. W końcu wzniesiono toast na cześć naczelnego dyrektora UNRRA, Herberta Lehmana.

Wielka obława na handlarzy

WIEDEŃ (dr). 1500 radzieckich żołnierzy w Wiedniu urządziło przy pomocy policji austriackiej i przy poparciu władz pozostałych sojuszników wielką obławę na potajemnych handlarzy. Między aresztowanymi znajdują się również żołnierze sojuszniczy.

Przed kongresem handlu światowego

LONDYN (dr). Na wiosnę 1946 r. odbędzie się konferencja przygotowawcza do międzynarodowego kongresu handlu światowego, który się odbędzie w czerwcu, a na którym omawiane będą wszystkie sprawy, hamujące rozwój handlu międzynarodowego.

Felieton kulturalny

Tajemnica śmierci Tołstoja

Prasa sowiecka przypomina, że zbliża się trzydziesta piąta rocznica śmierci Lwa Tołstoja. Istotnie, przed trzydziestu pięciu laty, zimową porą, wśród szalejących w Rosji środkowej huraganów śnieżnych rozegrały się te wstrząsające wydarzenia:

Któregoś dnia, a raczej którejś nocy, — bo działo się to koło trzeciej nad ranem, — chorujący już od półtora tygodnia (czy od kilku tygodni?) osiemdziesięciodwuletni autor „Wojny i pokoju", w tajemnicy przed żoną swoją i dziećmi (jedna z córek tylko była w zmowie z ojcem) opuścił dom swój w Jasnej Polanie — i udał się w nieznanym kierunku. Rozpaczliwe poszukiwania rodziny ustalają po niejakim czasie, że sędziwy Sokrates rosyjski — po kilkunastu godzinach tułaczki dobrnął do jednej z pobliskich stacyj kolejowych — czy nie w zamiarze dalszej wędrówki, dokąd? — tu w gorączce koło 390, najzupełniej już sił fizycznych wyczerpany ledwo dobrnął do gmachu kolejowego — i rozpoznany (może przedtem osobiście znany?) został przyjęty przez zawiadowcę i u niego dogorywa. Denomanalnie mocarny organizm autora „Anny Kareniny" walczył jeszcze czas pewien z zapaleniem płuc, — po czym nadszedł kres, Lew Tołstoj rozstał się z życiem.

Taki oto miał przebieg ów, tylekroć potem komentowany „dramat Jasnej Polany", w którym wszystko, od szczegółów do sensu wewnętrznego — zagadką.

Poza figurą bohatera — najważniejsza w tym zajściu *dramatis persona* — to pani Tołstoj, żona genialnego pisarza. Ucieczka wielkiego starca — powierzchownie ale i bezpośrednio rzecz biorąc, — była ucieczką przed żoną, przed „tyranią jej nerwów", jak się wyraził któryś z biografów Tołstoja. Za decydujący dowód nie starczyła by okoliczność, że przed wyjściem z domu, układając niezbędne rzeczy w ubogi węzełek podróżny, autor „Zmartwychwstania" nieustannie a pośpiesznie do [illegible] szeptał: „prędzej, prędzej — i ciszej — żeby się matka nie obudziła" — bo tu mogła grać obawa, że obudzona w nocy pani Tołstoj przeszkodzi mu opuścić dom — i jego, od lat premedytowana podróż w nieznane spełznie na niczym. Decydującym dowodem stało się natomiast, że gdy do dogorywającego tam na stacji kolejowej autora „Sonaty Kreutzera" podążyła z Jasnej Polany cała rodzina, — nieubłagany Tołstoj wzbronił żonie dostępu do siebie. — Pod siedemdziesiątkę sobie wówczas licząca kobieta, więc słabych już sił, od lat wyczerpana nerwowo, najnowszą zgryzotą przybita, chora — godzinami wystaje na mrozie przy oknie tego pokoju, gdzie mąż dogorywa, stoi nieruchoma — i czeka. Nie traci nadziei, że od Boga miłosierdziem natchnięty „Liowoczka" zlituje się nareszcie nad nią i przyzwie ją do siebie. — Przez całe życie raczej wyniosła, teraz znosi wszystkie obrazy swej hrabiowskiej dumy i kobiecej miłości własnej, wszystkie możliwe komentarze ludzkie, wszystkie nieuniknione ploty i złośliwości, byle by tylko ujrzeć Go, przemówić do niego, usłyszeć jego głos.

Temat do noweli, godnej pióra właśnie... Lwa Tołstoja. — Jakiekolwiek winy ta kobieta ponosiła w małżeństwie, jakiekolwiek popełniła błędy — wszystko odpokutowała na tej zawalonej śniegiem stacyjce w ziemi Tulskiej, żebrząca przyjęcia u umierającego męża. — Przewin wobec niego, omyłek w swojej roli, — roli żony genialnego człowieka — miała bez liku. Tylko, że ani jedna nie doszła nigdy do jej świadomości. Wszystkie zapadały w odmęt jej histerii.

Jak Lew Tołstoj tak i ona krańcowo była despotyczna, tylko bez jego wspaniałych korektur intelektualnych. Jak i on chorobliwie za młodu o *każdą* kobietę zazdrosna, wypełniała mu pożycie stekiem scen i wybuchów. — Z biegiem lat erotyczne źródło zazdrości przesunęło się na inne pole: na rywalizację o serca dzieci i o władzę nad nimi. Niezgoda, wzajemna nieustępliwość, dysonanse i awantury wypełniały życie w Jasnej Polanie, — awantury uzupełniane próbami samobójstwa ze strony żony, zapowiedziami ucieczki na krańce świata ze strony Tołstoja. I z tym wszystkim niezmienna u obojga od dnia ślubu miłość, — po każdym samobójstwie pani Tołstojowej, po każdym wybiegu żony z jego strony — nowe dziecko.

Namnożyło się ich bez miary — i tu nowa [illegible]:

Mniej więcej w [illegible] latach autor „Potęgi ciemności" coraz wyraźniej zaczął się stawać „pierwotnym chrześcijaninem", niejako ostatnim wyznawcą Ariusza, z pewną sumą poprawek, do arianizmu wprowadzonych, bez jakich czy to tu, czy w jakimkolwiek innym wierzeniu nie mogła by się obejść jego pełna niezależności indywidualność. Poza bojowym antymilitaryzmem, — jakże przypominającym naszych z XVI i XVII-go w. arian! — w skład ideologii „nowego Tołstoja" weszła i *negacja pieniądza*, jako źródła zła społecznego. Postanawia pisać bez *wynagrodzenia* materialnego — za darmo. Można sobie wyobrazić, jak to podziałało na praktyczną panią Tołstoj. Wyzbywać się literackich dochodów w okresie, kiedy księgarze gotowi są przepłacać każde słowo autora „Gospodarza i robotnika", bo nie ma w Rosji, a może i na świecie pisarza bardziej poczytnego!

— „Obłęd" — zadecydowała.

W program ideowy arianina z Jasnej Polany wchodzi też postanowienie rozdania swojego obszaru rolnego między włościan, jako najprawowitszych, bo na ziemi *fizycznie pracujących właścicieli*. — Recz jasna, że tutaj spotyka się z energiczniejszym jeszcze protestem żony. Idea męża wydaje jej się już dosłowną demencją. W domu hrabiostwa Tołstoj nastają teraz miesiące i lata istnego piekła. Jak w twardo zbudowanym dramacie, żadna ze stron nie chce ustąpić. W tym stanie rzeczy, — ona, *kobieta*, więc stworzenie przemyśl-

Dr Stefan Baupe

Nowa ekonomika a rynek żywnościowy

Usunąć spekulację artykułami pierwszej potrzeby

Postęp ekonomiczny jest zjawiskiem zbiorowym, uzależnionym od tego, czy postęp techniczo-organizacyjny jest udziałem całego społeczeństwa. W ekonomice nie może być nadal tolerowana przedwojenna liberalna chaotyczność. Wszyscy zainteresowani w gospodarstwie społecznym mają obowiązek należenia do odpowiednich organizacyj gospodarczych, nakreślających im wyraźny plan pracy. Każdy wytwórca musi znać swoje bieżące zadania, bo tylko wówczas jest możliwe ujednolicenie i podniesienie produkcji w danym dziale gospodarczym, i ew. wykazywanie regionalnych i eksportowych nadwyżek w produkcji. Nowa polityka gospodarcza zwraca dlatego uwagę głównie też na skomplikowany mechanizm produkcji i zbytu. Człowiek musi bowiem zdobyć wpływ na ślepe siły rynku, ponieważ społeczeństwo ponosi zbyt wielkie ryzyko z powodu braku trzeźwej analizy rynku zbytu i z powodu przypadkowej regulacji wymiany towarów, zwłaszcza przy produktach żywnościowych. Wadliwość obrotu wewnętrznego musi być naprawiona, gdyż wolna gra sił w okresie gospodarki liberalnej powodowała duże niepokoje i nieraz poważne straty dla całości gospodarstwa.

Najłatwiej uregulować sprawę towarów, dla których można określić całe zapotrzebowanie, jak np. na odcinku żywnościowym. Nie opanowany żywioł podaży i popytu winien być powoli skierowany na drogę logicznej i celowej reglamentacji, a nieskoordynowana gra sił starej ekonomii winna być zamieniona w świadomy układ zjawisk gospodarczych. Celowość wyklucza przypadek. Człowiek musi zdobyć władzę nad produkcją i obrotem towarowym, jak to uczynił w stosunku do materii przez technikę, matematykę i nauki przyrodnicze. Mechanizm wolnej wymiany zostaje w tych warunkach zastąpiony przez celowy podział funkcyj wewnątrz kraju i w stosunku do wymiany dóbr i usług ze światem zewnętrznym. Obecna regulacja życia gospodarczego to nie jest to samo co przedwojenne syndykaty i monopolistyczne biura sprzedaży o wąskich zainteresowaniach, sprzeciwiających się zasadom służenia potrzebom ogólnym.

Główny rynek zbytu dla wytwórców rolnych i żywnościowych znajduje się wewnątrz każdego kraju. Eksport jest tylko wtedy racjonalny, gdy odbywa się w oparciu o zbyt wewnętrzny. Dawniej wytwórca musiał być spekulantem, nikt nie orientował się w łącznej ilości produktów wytworzonych przez dany dział w danym okresie czasu i w ilości zapasów, więc kształtowanie się cen było często wynikiem przypadku i fikcyjnych nieraz podaży. Zaciemnianie istotnego położenia na rynku sprzyjało spekulacji i przyczyniało się do chwiejności obrotów, odwracając uwagę od głównego zadania wytwórcy i przetwórcy, jakim jest racjonalna praca gospodarcza.

Dla artykułów żywnościowych istnieje pewne naturalne zapotrzebowanie, które można ująć w stałą wielkość. Tu więc nie powinny zdarzać się wahania, wypływające ze spekulacji. Ceny artykułów żywnościowych nie mogą podlegać bezpodstawnie dużym wahaniom, bo pociąga to za sobą naruszenie pokoju socjalnego. Ceny płacone za żywność mają duże znaczenie dla siły kupna otrzymywanych zarobków, wahania tych cen wnoszą więc niepewność do polityki płac. Wpływ przypadku i spekulacji, prywatnych zabiegów i zainteresowań na tak ważnym dla życia gospodarczego odcinku, jakim jest gospodarka żywnościowa nie powinien istnieć. Wytwórcy i przetwórcy żywnościowi winni być spowodowani do sprzedawania wyników swej pracy po jednakowej dla danego gatunku cenie, a wszyscy konsumenci winni mieć możność pokrywania swojego zapotrzebowania żywnościowego po równej cenie w ciągu całego roku.

Koszta produkcji będą wykazywać powolną lecz stałą tendencję zmniejszania się, jeśli życie gospodarcze posiadać będzie nastawienie dynamiczne. Przemysł żywnościowy winien więc dążyć do wspólnoty interesów pomiędzy dostawcą, przetwórcą i handlem, celem osiągnięcia możliwie niskich cen produktów żywnościowych i doprowadzenia na tej drodze do rozszerzenia spożycia artykułów pierwszej potrzeby.

Zyski, przypadające z cen sprzedażnych artykułów żywnościowych winny dzielić się racjonalnie pomiędzy rolnika, kupca i przemysł żywnościowy. Każdy program żywnościowy, dążący do stworzenia racjonalnego stosunku między rolnikiem a jego rynkiem zbytu, musi mieć również wpływ na przemysł przetwórczy oraz odnośny dział kupiectwa. Przy stale potęgującym się życiu gospodarczym ceny surowców i produktów żywnościowych muszą ulec stopniowemu obniżaniu się na skutek ogólnego zwiększania się sprawności gospodarczej. Kształtowanie się cen określa wynik gospodarczy poszczególnych jednostek, trzeba więc ceny tak kształtować, by zapewnić opłacalność danej pracy gospodarczej. Cena produktów żywnościowych podlega tym samym prawidłom, powinna jednak być wyłączona z pod jakiegokolwiek prywatno-gospodarczego spekulacyjnego wpływu.

Szczęśliwa Łódź

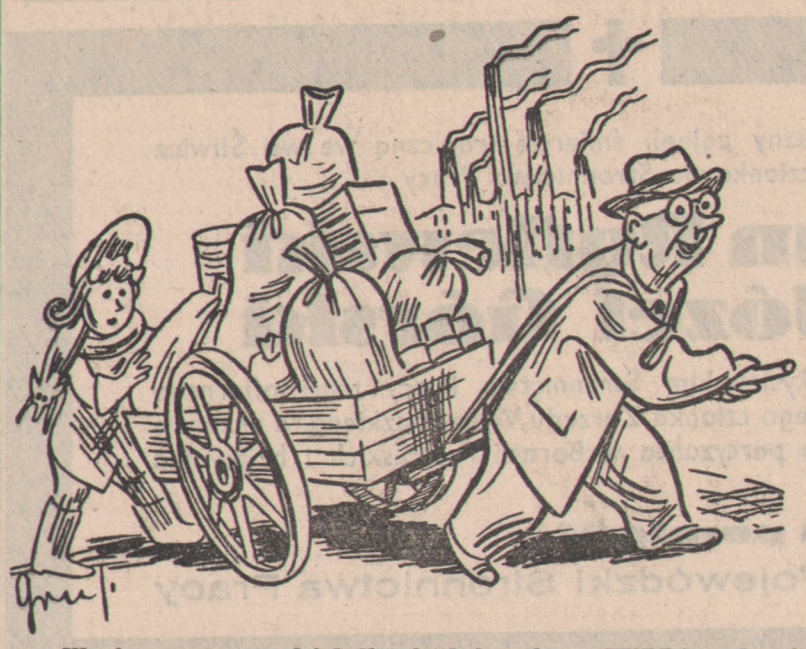

Wyrównawczy przydział dla funkcjonariuszy UNRRA w Łodzi.

Śląsk intensywnie pracuje

Województwo śląsko-dąbrowskie w obecnych swych granicach (Śląsk Górny z Opolszczyzną, Śląsk Cieszyński bez Zaolzia, Zagłębie Dąbrowskie, pow. zawierciański) pod względem gospodarczym należy do jednej z najcenniejszych połaci Polski. Mimo pokaźnych zniszczeń wojennych, mimo dewastacyjnej gospodarki okupanta, mimo wielu jeszcze innych trudności, życie na tym obszarze w całej pełni tętni, pulsuje i żłobi sobie łożysko ku lepszej przyszłości.

Śląsk pracuje. Kopalnie produkują węgiel. Z miesiąca na miesiąc wzrasta wydajność wydobycia. Przewidziane plany miesięczne produkcji wykonywane są z nadwyżką, jakkolwiek warunki materialne górnika dalekie są jeszcze od właściwego poziomu.

W przekroju wielu naszych problemów gospodarczych węgiel ma swoją doniosłą pozycję. Czarne diamenty — to nasza zagraniczna waluta i podstawa odbudowy zniszczonego kraju. To też węgiel nie może nie wzbudzać powszechnego zainteresowania.

W wyniku upaństwowienia przemysłu kluczowego musiała nastąpić nowa organizacja przemysłu węglowego. Z dniem 1 marca 1945 r. Min. Przemysłu powołało do życia Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego z siedzibą w Katowicach. Instytucji tej powierzono nadzór nad wszystkimi kopalniami węgla w Polsce i przedsiębiorstwami z nimi związanymi. CZPW wchłonął w siebie 11 terenowych Zjednoczeń Przemysłu Węglowego. 9 z nich, a mianowicie: Zjednoczenie Chorzowskie, Katowickie, Mikułowskie, Rudzkie, Rybnickie, Gliwickie, Bytomskie, Zabrskie i Dąbrowskie, znajduje się w granicach województwa śląsko-dąbrowskiego. Dwa pozostałe — to Zjednoczenie Krakowskie i Dolno-Śląskie (z siedzibą w Wałbrzychu).

Każde z regionalnych Zjednoczeń Przemysłu Węglowego zarządza zespołem kopalń, zbliżonych do siebie terenowo i warunkami geologicznymi oraz przedsiębiorstwami i zakładami pracy pomocniczymi. Głównym zadaniem regionalnego Zjednoczenia jest wydobycie węgla w granicach, nakreślonych w planie produkcji przez CZPW.

W ramach CZPW i jego odpowiednikach w terenie utworzono przemysł pomocniczy w trzech odrębnych organizacjach; są to: Zjednoczenie Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego, Zjednoczenie Biur Projektów Montażowych dla Górnictwa i Zjednoczenie Przedsiębiorstw Wiertniczo - Górniczych. Obok tych trzech zjednoczeń przemysłu pomocniczego CZPW podporządkowano: Centralę Zbytu Produktów, Centralę Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Węglowego i Centralne Biuro Dostaw Drzewnych. Te trzy odrębne centrale mają za zadanie: zbyt węgla na rynkach krajowym i zagranicznych, zaopatrywanie kopalń w smary, oleje i wreszcie w drzewo kopalniane. Schemat organizacyjny CZPW dopełniają trzy instytucje: Instytut Naukowo-Badawczy Przemysłu Węglowego i Stacja Ratownicze Przemysłu Węglowego.

Mimo dużej rozpiętości zadań organizacja CZPW jest precyzyjna i oparta na naukowo i jednocześnie zdrowo przemyślanych zasadach. Wniosek taki nasuwa się nie tylko z optycznej oceny schematu organizacyjnego. Mamy już za sobą, wprawdzie krótkie, lecz cenne doświadczenia.

We wrześniu rb. w ciągu 25 dni roboczych produkcja węgla w Polsce wyniosła 2.457.471 ton. Bez przesady jest to w granicach dzisiejszych możliwości imponujący wysiłek. Niestety, w zestawieniu z zapotrzebowaniem wynik ten należy uważać za skromny, bardzo skromny. W przewidywaniach bowiem fachowców polska produkcja węglowa musi osiągnąć kwotę 90 milionów ton rocznie. **Narazie produkujemy zaledwie 1/3 tego, coby należało,** a dalsze wzmożenie produkcji będzie coraz trudniejsze. Są ku temu powody.

Czasu wojny okupant w iście barbarzyński sposób prowadził rabunkową gospodarkę węglem, podnosząc produkcję na Śląsku o 46%, w Zagłębiu Dąbrowskim o 80%, a w Krakowskim o 110% ponad najwyższy poziom wydobycia z okresu przedwojennego. **Uczynił to kosztem zdolności produkcyjnych poszczególnych kopalni.** Projektowane inwestycje, niezbędne do tak intensywnej produkcji, nie były realizowane. W rezultacie okupant pozostawił przemysł węglowy w tak zdewastowanym stanie technicznym, że obecną zdolność produkcyjną większości kopalni oceniać można na 1/4 zdolności przedwojennej. Czy i czym wyrówna Rzesza Niemiecka za bezwzględnie zadane szkody polskiemu przemysłowi węglowemu? A nawiasem dodać wypada, że, gdyby nie zdecydowana postawa polskich górników, chroniących swe warsztaty pracy podczas samych działań wojennych, otrzymalibyśmy w spadku przemysł węglowy w kompletnej ruinie. Wystarczy nadmienić, że na wielu kopalniach, jak np. Giesche, Mysłowice i inne, Niemcy pozostawili liczne ogniska pożarowe. Szereg kopalni wzorowych, jak np. Prezydent i Saturn, Niemcy wyeksploatowali doszczętnie. Przywrócenie stanu technicznego kopalni polskich do stanu pierwotnego, modernizacja itp. wymagać będzie czasu i olbrzymich inwestycji.

W przemyśle węglowym daje się odczuwać duży brak wykwalifikowanej siły roboczej. Wojna poczyniła tu bolesne luki. Sprawa przysposobienia do zawodu górniczego jest troską generalnej dyrekcji CZPW. Na dzień 31 sierpnia rb. stan zatrudnienia w przemyśle węglowym przedstawiał się, jak następuje:

robotników na dole	74.418
robotników na powierzchni	47.819
pracowników umysłowych	9.533
ogółem	131.770

łącznie zaś z zatrudnionymi w zakładach pracy, podlegających CZPW, stan zatrudnienia osiągnął liczbę 150.000 osób.

Robotnicy i pracownicy umysłowi przemysłu węglowego łącznie z mniej licznymi towarzyszami z kopalni soli i rudy żelaznej należą do Centralnego Związku Zawodowego Górników, liczącego w dniu 15 września rb. 91.000 członków.

Pomiędzy CZPW a Centralnym Związkiem Zaw. Górn. podpisany został w dniu 1 września rb. układ pracy, regulujący w sposób jednolity dla całej Polski płace górników, przewidujący normy premiowania oraz obciążający pracodawcę obowiązkiem świadczenia z tytułu różnych potrzeb socjalnych.

Górnik polski w przemyśle węglowym pracuje i zasługuje na powszechne uznanie. Jest ofiarny nie tylko w pracy. W okresie od maja do 1 października 1945 r. górnicy i pracownicy umysł. przemysłu węglowego przekazali na odbudowę Warszawy ze swych skromnych zarobków kwotę 2.351.481 zł.

Górnik polski świeci przykładem.

H. Sukiennicki

niejsze, wybacza ostateczny argument:

— Chcesz więc żebrakami uczynić dzieci nasze?

Pocisk celnie wymierzony: w tym tytanie ducha (a i olbrzymie zmysłów) spoczywały nieprzebrane pokłady fanatycznego ojcostwa. I tu rozpoczęła się przebolesna walka wewnętrzna między sumieniem przekonań a miłością do dzieci. Poczucie rodzicielskie zwyciężyło, ale w ten sposób pokonany Tołstoj uczuł się jakby w więzieniu. Nie mógł przestać głosić swoich prawd, a widział, że swoim dostatkiem, swoimi zarobkami literackimi, swoim majątkiem, życiem swoim całym daje najzupełniejsze zaprzeczenie temu, co apostołuje. Ta zawstydzająca niezgoda między teorią a praktyką czyniła mu rzeczą nie do zniesienia istnienie w pałacowym bycie. Robił co mógł: do minimum korzystał osobiście z dochodów Jasnej Polany, oddawał się pracy fizycznej, wziął np. na siebie obowiązki palenia w piecach, by się trudami zrównać ze służbą domową pani Tołstoj, ale na dnie tego wszystkiego, — nie mówiąc już o pewnej dozie kabotynerii — pozostawał zawsze osad jakiegoś fałszu. „Wyjście z niemoralności", wyjście z „niechrześcijaństwa" widział tylko w jednym: porzucić te wielkopańskie dostatki, w ubóstwie spędzić resztę dni wśród ludu, wśród „istot niezepsutych" (bożyszcze jego lat młodzieńczych: Jan Jakób Rousseau na mózgu jego zaciężył na całe życie), — oto mamy źródło tych wielokrotnych jego prób ucieczki z Jasnej Polany, — prób w niwecz obracanych histerycznymi kontratakami pani Tołstojowej, jej topieniem się etc. — Zdruzgotany ustępował. Jak skazaniec poddawał się wyrokom swoich losów, ale marzeniami złocone zamiary *wybawienia się* nie opuszczały ani jego myśli, ani jego woli. Więc gdy oto, zimą trzydzieści pięć lat temu, zapadł na zdrowiu i gdy potężna jego intuicja dała mu znać, że tym razem to może już koniec, — tragiczny starzec zerwał się ostatnim wysiłkiem — i „w drogę". Choćby tylko miesiąc, choćby nie dłużej jak tydzień, choćby przez jeden dzień, ale żyć pełną *prawdą!!* Tu te jego paniczne: „żeby się tylko matka nie obudziła", żeby nic nareszcie nie stanęło na przeszkodzie!

Nic nie przeszkodziło. Przez jedną *noc* w śnieżnej zawiei, w utrudzeniu, w walce z ubezwładniającą go fizyczną niemocą, na bezkreśnych ojczystych przestrzeniach przebył nareszcie tak utęsknioną swoją *wolność* ostatni arianin, — „Królestwo Boże wewnątrz nas" — powtarzają sobie niewątpliwie.

Adam Grzymała-Siedlecki.

Zbrodnie niemieckie

KATOWICE (dr. W Starym Bieruniu, niedaleko Oświęcimia, wykryto nową zbrodnię niemiecką, mianowicie grób 10 Polaków, z których 6 udało się zidentyfikować na podstawie wytatuowanych na rękach numerów i znajdujących się przy nich listów. Są to więźniowie oświęcimskiego obozu koncentracyjnego, którzy prawdopodobnie uciekli z transportu i zostali przychwyceni. Wszyscy otrzymali strzał w tył głowy.

Nowe życie w Leningradzie

MOSKWA (TASS). Mieszkańcy Leningradu wzięli się natychmiast po przerwaniu oblężenia do odbudowy zniszczonego miasta. W 1944 r. inwestowano w najpilniejsze budowle 800 mil. rubli, zreparowano 13.000 maszyn, wmontowano 5.000 nowych, w ciągu 21 miesięcy robotnicy leningradzcy przepracowali 47 mil. dniówek.

Podczas oblężenia ewakuowano w głąb kraju wszystkie instytuty naukowe i kulturalne, które teraz wróciły do Leningradu. Otworzyły również swe podwoje wyższe uczelnie, do których uczęszcza 16.500 studentów i studentek.

Odznaczenie uczonych w Moskwie

MOSKWA (bo). Za ofiarną działalność podczas wielkiej wojny 1941—1945, odznaczonych zostało 75 uczonych radzieckich medalem zasługi. Zostały one doręczone podczas uroczystości w dniu 7-go listopada w sali akademii radzieckiej w Moskwie. Między odznaczonymi znajdowało się 23 akademików. Prezes akademii Sergei Wawisow doręczył pierwszy medal poprzednikowi swemu, akademikowi Wladimirowi Komarowi, znanemu uczonemu i długoletniemu przewodniczącemu akademii radzieckiej. Po wręczeniu medali, Sergei Wawisow, winszując odznaczonym, dał wyraz uznaniu i pewności dalszej zgodnej współpracy radzieckich uczonych.

Krótkie wiadomości

W ślad za Ameryką wysłał również rząd angielski notę do Turcji w sprawie cieśnin dardanelskich.

Demobilizacja wojsk japońskich postępuje naprzód. W chwili obecnej nie zostało jeszcze zdemobilizowanych 6 milionów 500 tysięcy żołnierzy, z których 1.700.000 znajduje się w Mandżurii, 700 tysięcy na Korei, 700 tysięcy na Formozie.

Premier bułgarski Georgiew w związku z 28-mą rocznicą rewolucji październikowej, dał wyraz wdzięczności i nierozerwalnych więzów, łączących Bułgarię **ze Związkiem Radzieckim.**

SCENA i EKRAN

Nr 2 Tygodniowy Ilustrowany dodatek IKP Nr 2

W najmłodszym teatrze polskim

Anatol France, podobnie jak Maeterlinck — utrzymywali stale, że wolą patrzeć na grę aktorów z drzewa, niż z ciała. Tak samo Wyspiański. Opowiadał mi o nim prof. Jerzy Mycielski, że częstokroć wyrażał pogląd, iż najlepszym teatrem był by taki, w którym — na scenie poruszały by się dużych rozmiarów kukły, a aktorzy mówili z ukrycia. W każdym razie — najwybitniejsi znawcy sceny doceniali zawsze w pełni ogromne walory artystyczne i wychowawcze teatru marionetek. „Teatru dla dzieci, dla ludzi pokornego ducha i dla — twórców", — jak to trafnie sformułował niestrudzony teoretyk teatru lalek w Polsce — Jan Sztaudynger. Bolał on nad tym, że w okresie międzywojennym byliśmy na szarym końcu marionetkarstwa europejskiego. I to, mimo swoistych tradycji staropolskiej „szopki" i mimo kapitalnych wyników szopki literackiej Boya i Witolda Noskowskiego w krakowskim „Zielonym Baloniku". Jedyną dodatnią i ustaloną pozycją był „Baj Warszawski". Obecnie wznowił on już swą dziewięcioletnią, wielce pożyteczną działalność. A w dniach ostatnich pojawił się na świecie jego młodszy brat — „Baj Pomorski".

Nie mało to kosztowało trudów, starań i zabiegów, zanim — osiadłe na terenie Bydgoszczy entuzjastki i niestrudzone pionierki marionetkarstwa — art. mal. Irena Pikiel-Samorewicz i reżyserka Jadwiga Badowska zdołały uruchomić w stolicy Pomorza, stały teatr lalek. Dzięki subwencjom Minist. Kultury i Sztuki, dzięki ofiarnej pracy całego zespołu i pomocy koła przyjeciół teatrzyku z dyr. Glocksinem na czele, tak bardzo na terenie naszym pożyteczna i potrzebna placówka mogła wreszcie, w dniu 28 października, zainaugurować swą działalność.

Na inaugurację wybrano widowisko kukiełkowe Ewy Szelburg-Zarembiny pt. „O Krawczyku Wędrowniku". Wybrano i — stwierdźmy to wręcz — wystawiono wybornie. Dowcipna i dyskretna trawestacja tekstu, pomysłowe i estetyczne lalki i dekoracje, trafna ilustracja muzyczna, wreszcie pełna temperamentu „gra" ukrytych „przepowiadaczy" kwestii, złożyły się na całość pozwalającą „Bajowi Pomorskiemu" rokować jak najlepsze nadzieje. Dzieci nasze, lata całe pozbawione polskiego słowa i najpiękniejszy okres życia zmuszone przepędzać w zatrutej i wrogiej atmosferze niemczyzny, będą mogły odtąd, we własnym teatrze, kształtować dobry smak, systematycznie przed tym paczony przysłowiową pruską tandetą. Zamiast brutalnej, lubującej się w okrucieństwach bajki germańskiej (np. Grimma), spotkają się z pełną barw, słońca i pogody baśnią polską, baśnią, tak błogosławione wywrzeć mogącą wpływy na osobowość będącą w stadium formowania się. „Baj Pomorski" bowiem podjął pracę stałą, poważną i systematyczną. Od poniedziałku do piątku daje przedstawienia dla zorganizowanej młodzieży szkolnej, w soboty zaś i niedziele — dla wszystkich. Na repertuar teatru złożą się utwory najcelniejszych polskich bajkopisarzy. Podjętą już została współpraca z „Bajem Warszawskim" i teatrzykiem poznańskim. Dyrekcja teatru bydgoskiego ma ambitne plany. Poziom i charakter pierwszego przedstawienia dają rękojmię, że i dalsze projekty, zostaną — mimo licznych przeciwności i kłopotów, szczęśliwie zrealizowane. Tym łatwiej, że „Baj Pomorski" zyska sobie na pewno szerokie rzesze przyjaciół nie tylko wśród młodych widzów, ale i wśród ich wychowawców. Pierwszy, najtrudniejszy krok został zrobiony. Ważny krok na drodze do upowszechnienia kultury artystycznej wśród najszerszych mas najmłodszych naszych obywateli.

Marian Turwid

Historia filmu rysunkowego
u nas i gdzieindziej

Siedząc w kinie nigdy nie zastanawiamy się nad stroną techniczną filmu. Interesuje nas treść i odtworzenie danego obrazu. Do stałego i niemal nieodzownego nadprogramu przyzwyczailiśmy się zaliczać filmy rysunkowe, które z miejsca zdobyły sobie przychylność publiczności kinowej.

Film rysunkowy ma już swoją tradycję. W r. 1908 w sali „Gymnase de Paris" wyświetlono po raz pierwszy film, a raczej poruszające się rysuneczki Francuza Cole'a, którego ideę przejął i ulepszył Amerykanin Mc Cay wprowadzając film rysunkowy z bohaterem Gerty Dinosauros na ekrany Stanów Zjednoczonych. I tych dwóch pionierów uważa się za twórców idei filmu rysunkowego.

Film rysunkowy uważamy dotąd za miłą rozrywkę, za uzupełnienie programu i nikt nie zdaje sobie sprawy z ogromu pracy, jaki trzeba włożyć w stworzenie króciutkiego chociażby dodatku rysunkowego.

Skomponowanie treści i nakręcenie filmu rysunkowego wymaga dużo cierpliwości, znajomości rzeczy i artystycznego podejścia do całości. Każdy poszczególny rysunek oddaje wiernie mimikę i ruch postaci, więc wymaga od artysty-reżysera niezwykłego napięcia i znajomości rzeczy, aby ruch odpowiadał rzeczywistości i całość wychodziła plastycznie.

Mc Cay w r. 1911 rysował około 3000 kolejnych szkiców, by stworzyć krótki film.

Nad stworzeniem filmu rysunkowego pracuje cały sztab rysowników. Każda sekunda ruchu wymaga 24 osobnych rysunków, a do całego obrazu o przeciętnym 4 minutowym trwaniu przedstawienia potrzeba co najmniej 6000 rysunków. Rysownicy ułatwiają sobie pracę w ten sposób, że plenery rysują na tło jeden raz, natomiast poruszające się figury względnie członki wprowadzają na niezliczoną ilość kartek celuloidowych, dostosowanych ściśle do tła. Podczas zdjęć umocowuje reżyser rysunek przed obiektywem, a kartki celuloidowe kolejno nakłada się i posuwa.

Kamera filmowa, która poprzednio bez przerwy robiła zdjęcia i w ciągu sekundy sfotografowała 24 osobnych obrazków, z biegiem czasu udoskonalona, zatrzymuje się posłusznie przy każdym zdjęciu, a rysownicy w przerwach nakładają nowe rysunki, poruszają, odwracają lub przemalowują.

Przy grotesce rysunkowej trzeba nagrać dźwięk przed rozpoczęciem właściwych prac rysunkowych. Poszczególne tony muszą być dostosowane i przeliczone na ilość obrazków filmowych, w końcu po bardzo dokładnym obliczeniu, następuje rysunek i udźwiękowienie. Jest to praca nad wyraz trudna, bo przecież głównym celem twórców jest wywarcie komicznego wrażenia za pomocą martwych kukiełek czy rysunków.

W r. 1935 zdobył sobie uznanie nie tylko we Francji ale i po drugiej stronie Oceanu Ludwik Starewicz, osiadły w Fontenay sous Bois pod Paryżem, gdzie we własnym atelier nagrywał filmy kukiełkowe. Sławę przyniósł mu piesek „Fetysz". Bohaterami krótkometrażówek Starewicza są lalki z gałganków i skóry. Według jego metody każdy metr taśmy zawiera 52 obrazy i aby nakręcić metr filmu, trzeba owe lalki, owady czy inne przedmioty, też ustawić 52 razy.

Jot.

Reżyser - indywidualista

Jest nim bezsprzecznie Sergiusz Eisenstein, który wszedł do historii filmu, realizując w r. 1925 film pt. „Pancernik Potiomkin" Eisenstein ukończył Politechnikę w Petersburgu i miast poświęcić się swemu zawodowi, stał się aktorem teatralnym. Przerzuciwszy się następnie do filmu, dąży do stworzenia własnego stylu realizatorskiego. W wyreżyserowanych przez niego obrazach takich, jak „Strajk", „Pancernik Potiomkin", „Październik" stara się Eisenstein przedstawić na ekranie doniosłość i sens wielkich wydarzeń społecznych i historycznych. Jednocześnie pisze książki z zakresu kinematografii, z których „Film Science" wyszła w USA podczas wojny. W dobie filmu dźwiękowego pole do pracy dla tak żywotnego reżysera jakim jest Eisenstein powiększyło się znacznie i „Aleksander Newski" w jego realizacji przyniósł rozgłos produkcji radzieckiej. Obecnie Eisenstein pracuje nad końcowymi zdjęciami do „Iwana Groźnego", będąc jednocześnie scenarzystą i reżyserem.

Rola filmu w czasie wojny i pokoju

Najlepszą propagandą jest film dokumentarny, którego treść nie potrzebuje komentarzy. Niezbitym dowodem są zdjęcia danych ludzi czy przedmiotów, mających przejść do historii.

Dzisiejsze społeczeństwa i rządy wielkich państw doceniają w zupełności znaczenie tego rodzaju filmów i zwracają szczególną uwagę na zdjęcia aktualne, będące materiałem archiwalnym.

Związek Radziecki, będący przez wiele lat dla Europy „Terra incognita" za pomocą filmu zaprezentował nam swą pracę, wysiłki i zdobycze ostatnich dziesiątek lat. Filmem ilustrującym wydarzenia z okresu rewolucji październikowej jest „Lenin w październiku" produkcji „Mosfilm". Na taśmie filmowej uwieczniono przyjazd Lenina do Petersburga, spotkanie ze Stalinem historyczne posiedzenie Komitetu Centralnego partii itd. Film realizuje się według scenariusza A. Kaplera w reżyserii M. Romma. Film „Lenin w roku 1918" produkcji tejże wytwórni jest dalszym ciągiem obrazu „Lenin w październiku" i przenosi widza w okres gdy partia komunistyczna w sojuszu z najuboższym włościaństwem realizowała odpowiedzialne zadanie stworzenia państwa socjalistycznego.

Bohaterskie zmagania żołnierza polskiego od r. 1939-43 z nawałą hitlerowską zostały upamiętnione na taśmie filmowej przez operatorów czołówki filmowej Wojsk Polskich. Za dokonanie zdjęć w pierwszej linii bojowej operatorzy otrzymali wojskowe odznaczenia sowieckie i polskie. Zdjęcia te przechowywane w archiwum stanowią ciekawy materiał dokumentarny i są cennym przyczynkiem do historii powstania Sił Zbrojnych nowej Polski.

Historię francuskiego krążownika, który w r. 1941 wymknął się Niemcom, realizuje reżyser Ch. Jacques w obrazie krótkometraż. pt. „Jean Bart".

Anglia nakręciła cały szereg filmów wojennych, opartych wyłącznie na materiale dowodowym. Historią desantu w Holandii jest film pt. „Ludzie spod Arnheim", zaś „Malta odznaczona jest krzyżem św. Jerzego" poświęcony jest życiu wojsk i ludności tej wyspy z okresu blokady przez wojska nieprzyjacielskie.

Niemiecka produkcja filmowa
wznawia pracę

Niema rzeczy niemożliwych na świecie, czego najlepszym dowodem jest właśnie zapowiedź wznowienia niemieckiej produkcji filmowej. Prawie we wszystkich filmach nakręconych w czasie ostatnich sześciu lat Niemcy starali się ośmieszyć lub obniżyć autorytet państw takich jak Ameryka, Związek Radziecki, Anglia, nie wyłączając Polski.

Dziś w tym samym państwie kinematografia szybko otrząsnęła się z przeżyć wojennych i przystępuje pod kontrolą władz alianckich do nagrywania obrazów rozrywkowych.

Według dotychczasowych informacji, weteran filmu niemieckiego Paul Wegener oraz komik Heinz Rühmann mają objąć czołowe stanowiska w nowo montowanej produkcji niemieckiej. Jedynie wytwórni Bavaria-Film powierzono rozpoczęcie kompletowania personelu technicznego i artystycznego.

Jak widać, Niemcy szybko zapominają o tym, że są narodem pokonanym, narodem, który przegrał jedną z największych wojeń świata!

Repertuar polski przodować ma w teatrze

WARSZAWA (PAP). Dyrektor Państwowego Teatru Polskiego dr Arnold Szyfman na konferencji prasowej podkreślił konieczność oparcia repertuaru tego teatru na polskiej twórczości dramatycznej i wskazał na potrzebę zacieśnienia kontaktu i współpracy z naszymi pisarzami teatralnymi.

„Uważamy — mówił dyr. Szyfman — że w tej chwili istnieje tak wielki głód sztuki polskiej, że mamy zamiar uwzględniać przede wszystkim repertuar polski. Pisarzom polskim trzeba szeroko otworzyć drzwi do teatru i grać to, co oni piszą.

Odrzucamy stanowczo passeistyczny teatr z przed 30-tu laty, bo uważamy, że publiczność nie tęskni do takiego teatru, a chce i powinna poznawać to, co pisarze polscy stworzyli w ciągu 6 lat wojny i co piszą teraz. Chcemy po prostu, ażeby repertuar odzwierciedlał nasze przeżycia, cierpienia i możliwości, a równocześnie budował nam podstawy pod nowy demokratyczny świat, który się w Polsce w tej chwili tworzy.

Radziecka pomoc dla Polski

W połowie października rb. wyjechała do Moskwy polska komisja filmowa, celem przeprowadzenia rozmów z kierowniczymi kołami filmowymi ZSRR. W wyniku rozmów, zawarto umowę na podstawie której polska produkcja filmowa otrzyma ze Związku Radzieckiego komplet lamp do zdjęć atelierowych, przeznaczonych dla laboratorium „Filmu Polskiego" w Łodzi, kopiarki automatyczne, maszynę do obróbki taśmy filmowej typu „Multiplex", aparat do zdjęć synchronicznych w atelier, surowiec filmowy w ilości niezbędnej w ostatnim kwartale 1945 i 1946 roku oraz książki z zakresu teorii i praktyki filmowej.

Najpiękniejsza Czeszka przed sądem

Jedna z najpiękniejszych aktorek filmu europejskiego, Lida Baarova została 22 września aresztowana przez władze amerykańskie w Monachium. W dniu 26 października stanęła przed sądem ludowym w Pradze oskarżona o współpracę z Gestapo oraz o przyjaźń z Hermanem Frankem.

W r. 1937 Lida Baarova została zakontraktowana przez Ufę, gdzie poznała niemieckiego aktora Gustawa Froehlicha, który rozwiódł się z żoną, znaną śpiewaczką Gitą Alpar i poślubił Baarovą. Przed wybuchem wojny w r. 1939 rozeszły się pogłoski, jakoby Baarova została przyjaciółką Goebbelsa. S. transit...

Wiadomości z Anglii i Ameryki

Oprócz całej plejady gwiazd i gwiazdeczek, które zabłysły na firmamencie filmowym w ostatnich pięciu latach, utrzymała się też garstka znanych nam aktorów sprzed roku 1939. I jeśli ci nadal kreują główne role, jest to dowodem niesłabnącej popularności wśród żądnej nowych twarzy publiczności amerykańskiej.

Na czoło popularnych aktorów wysuwa się Charles Boyer, którego zobaczymy niebawem na ekranach polskich w nowym filmie pt. „Tajny agent". Partnerką Boyera jest nowy talent Lauren Bacall.

Niemniej znana para świetnych tancerzy Ginger Rogers i Fred Astaire rozeszła się i kręcą oddzielnie filmy. Ginger Rogers objęła główną rolę we filmie „Bicie serca", a Astaire nakręcił „Niezapomnianą historię" oraz „Taneczny romans". Wielka tragiczka Katarzyna Hepburn, niezapomniana w roli Marii Stuart, kreuje rolę młodej Chinki w obrazie pt. „Syn Smoka" zaś Heddy Lamar ukaże się we filmie reżyserii Rene Claire — „Jej wysokość".

Poza tym są na ukończeniu zdjęcia do filmu „Błękitna rapsodia" z Robertem Alda, „Listonosz dzwoni dwa razy" z Tay Garnett i „Święty łajdak" z Williamem Powell.

Z odesłanych już do Polski filmów niebawem ujrzymy na naszych ekranach obrazy rozrywkowe: „Jeden z lotnictwa", „Srebrna flota", „Szlachetna płeć", „Dziewięciu", „Dom na rozdrożu" i „Wieczne światła".

KULTURA I SZTUKA

Władysław Lam

O nowoczesną ocenę malarstwa polskiego

Malarstwo polskie w porównaniu z malarstwem innych narodów południa i zachodu Europy jest stosunkowo młode. Liczy zaledwie jeden wiek, co w sprawach artystycznych jest nie wiele. Włosi, Hiszpanie, Holendrzy i wreszcie Francuzi mogą się wykazać rozwojem malarstwa, trwającym szereg stuleci i dla tego wyniki osiągnięte przez nich są większe.

Malarstwo żadnego środowiska nie rozwija się w izolacji i nie jest nigdy samorodne. Zawsze nawiązuje do kultury innego środowiska i wywodzi się ze szkoły, która je kształtuje. Tak też rzecz ma się z malarstwem polskim. Artyści nasi kształcili się albo w środowiskach niemieckich (Monachium, Wiedeń), albo zdobywali poziom swej sztuki we Francji. Te dwa środowiska, a nawet rzec można, te dwie zasadniczo różne szkoły wpływały na malarzy polskich i kształtowały oblicze ich twórczości. Z tego też względu w malarstwie naszym brak jednolitości rozwojowej; a raczej dadzą się zaobserwować dwa sprzeczne i ścierające się ze sobą prądy artystyczne.

Zanim rozważymy jak ocenić wartość tych dwu różnych prądów artystycznych w naszej sztuce, zastanówmy się najpierw nad istotnymi różnicami jakie zachodzą w dwu wspomnianych źródłach wpływów na naszą twórczość. Innymi słowy, określmy różnicę pomiędzy francuską i niemiecką szkołą malarską.

Szkoła francuska już od połowy XV w. notuje wielkie i skrystalizowane indywidualności artystyczne. W każdej dalszej generacji zjawiają się nowe pierwszorzędne artystyczne wielkości, jak m. in.: Poussin, Watteau, Chardin, Courbet, Manet, Monet, Renoir, Cézanne, Gauguin, Van Gogh, Bonnard i Vuillard. Oto olbrzymia ilość pierwszorzędnych malarzy, których na przestrzeni 5-ciu ostatnich wieków wydał ze siebie naród francuski, tworzących nieprzerwany łańcuch ciągłego rozwoju i narastania oraz unowocześniania problemów malarskich. I właśnie ta ciągłość rozwoju, to unowocześnianie problemów decyduje o poziomie i sile malarstwa francuskiego. Dzięki nieprzerwanej pracy pięciu wieków zdobyło ono siłę dynamiczną oraz prymat w świecie artystycznym i stało się wielkim źródłem emanującym i zapładniającym cały świat.

Jak przedstawia się w porównaniu z malarstwem francuskim malarstwo niemieckie? Pod koniec XV i na początku XVIw. żyją w Niemczech niewątpliwie oryginalni malarze jak Grünewald i Cranach, a twórczość niemiecka osiąga swój szczyt w Dürerze i Holbeinie (pierwsza połowa XVI w.), lecz równocześnie ten osiągnięty poziom nagle urywa się. Po Dürerze i Holbeinie nie ma w Niemczech takich malarzy, którzy by posiadali poziom europejski i dotykali wielkich nowoczesnych problemów, jakie wstrząsają malarstwem francuskim, nadając mu pierwszorzędne znaczenie odkrywcze w skali zagadnień światowych.

Po stwierdzeniu tych faktów staje się jasnym, że malarze polscy, którzy wyszli ze szkoły francuskiej, zostali wciągnięci w krąg problemów najwyższego rzędu oraz zostali ożywieni duchem wynalazczego geniuszu francuskiego, natomiast ci, którzy wyszli ze szkoły niemieckiej przejęli od swych kiepskich nauczycieli cały ciężar prowincjonalnych nieporozumień i niedociągnięć. Przy badaniu wartości artystycznej naszych malarzy musimy zatem zważać przede wszystkim z jakiej szkoły wyszli i której szkoły cechy posiadają. Takie postawienie sprawy pozwoli nam dojść do najsłuszniejszych wyników.

Przy ocenie poszczególnych artystów nie należy zatem brać pod uwagę ani popularności malarza, ani tego, czy wywarł wpływ społeczny, a jedynie jaki duch ożywia jego twórczość.

Malarze nasi, którzy wyszli ze szkoły niemieckiej przejmowali od swych nauczycieli skłonność do obrazkowości (niemalarskie przecenianie tematyki), posługiwali się zmechanizowanymi i szablonowymi metodami pracy, oraz używali ciężkich smolistych zestawień barwnych. Obrazy ich spowite są często w brunatną mgłę przykrych „monachijskich sosów", natomiast ci, którzy wyszli ze szkoły francuskiej uczyli się przede wszystkim szacunku i zrozumienia dla wartości formalnych, uczyli się szczerości wyrażania swych przeżyć i zmuszali się do szukania nieszablonowych i nowych metod pracy. Dzięki oparciu o francuską szkołę uzyskiwali kontakt z doświadczeniami, które wytrzymały próbę tysiącleci i były równocześnie dostosowane do wymogów współczesnego życia. Obrazy ich nawiązywały do największych tradycji malarstwa europejskiego. Wychodząc ze szkoły francuskiej uczyli się zdyscyplinowanej pracy pod moralnym nakazem stwarzania własnych szczerych i oryginalnych, a nie kopiowanych form. To przesądza o wyniku ich osiągnięć.

Ważnym czynnikiem, który w kształtowaniu się tych wartości odegrał i odgrywa u nas pewną rolę, to opinia ogółu, oddziaływująca również na te sprawy i to poprzez stwarzanie podłoża i warunków dla pracy malarzy. Ogół nasz mało obeznany ze sprawami malarskimi, nie kształcony systematycznie, nie posiadający wielkich galerii obrazów, ustosunkowywał się zawsze dość bezkrytycznie do tych kwestii i rzecz jasna, dzieła o mniejszej wartości artystycznej przyjmował łatwiej i chętniej. Rozumiał lepiej tematykę obrazów, które były pojęte w duchu niemieckiej szkoły, a trudniej problematykę powstałą na tle francuskiej szkoły, gdyż to ostatnie wymagało większego wysubtelnienia smaku i zrozumienia spraw głębszej natury. Jeżeli do tego dodamy, że nasze malarstwo pochodzenia niemieckiego spełnia pewną rolę narodowo-społeczną, ilustrując historię i historyjki narodu, podczas kiedy malarstwo wypielęgnowane na wzorach francuskich z racji swego charakteru i oparcia się o bezpośrednią obserwację natury, nie mogło poruszać tak wielkich tematów, zrozumiemy dlaczego przeceniano naszych „monachijczyków", a niedoceniano naszych „francuzów".

Zdaje się jednak, że nadszedł czas, w którym należy i można o tym otwarcie i bez osłonek mówić, a pozorne straty wynikające z detronizacji kilku sztucznie wydętych wielkości, zostaną powetowane ukazaniem ogółowi naszych prawdziwych wielkości artystycznych, którymi nie tylko w kraju, ale i zagranicą poszczycić się możemy. Malarze polscy w tych sprawach zostali doskonale zorientowani, nikt dziś nie wybiera się na studia, jak to bywało, do dawno zbankrutowanych artystycznych ośrodków niemieckich, ale ogół społeczeństwa i nasi muzeolodzy jeszcze ciągle żyją pojęciami z XIXw. W mezueach naszych, odradzających się po wojnie jeszcze ciągle na pierwszy plan wysuwa się nasze malarstwo pochodzenia niemieckiego. Ogół naszego społeczeństwa powinien wreszcie poznać nasze prawdziwe oblicze, wielkie malarstwo romantyczne (Michałowski), naszych pejzażystów spokrewnionych z francuskimi Barbizończykami, wielkich realistów z Al. Gierymskim na czele i wreszcie impresjonistów i postimpresjonistów. Nasz ogół powinien móc zobaczyć, że zagadnienia nurtujące wielkie malarstwo francuskie odbijały się u nas głośnym echem i mimo, iż nie mieliśmy korzystnych warunków rozwoju, tętno naszego malarstwa było silne. Trzeba to społeczeństwu unaocznić i przestać go dezorientować bronzowaniem pozornych wielkości.

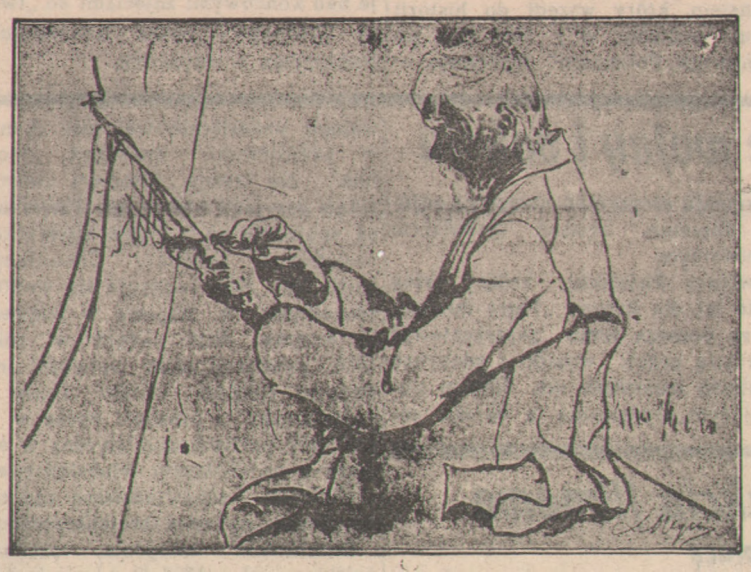

Leon Wyczółkowski: „Rybak" (rysunek)

Leszek Goliński

Warta

Z falami, co pochodem zdążają na Zachód
Oddala się od ziemi zeszłoroczny zmierzch.
Brzegiem w nowe się strojąc barwy i zapachy
Przemija nowe lato i jesień i wiersz.
I drzewa, które gwiazdy chwytają w objęcia,
I trawy, co się kłonią Panu Bogu w pas,
I serca starych sosen, i ogień i las
Wszystko płynie przeze mnie jak uśmiech, jak szczęście.
Głęboko zatopiony, jak kotwiczny ząb
Między wodorostami kołysze się dąb
I z włosów rozczesanych, i z liści wyczesze
Sierpień słońcem spalony, zadumany wrzesień...
Odchodzisz wciąż ode mnie, jak rzeka, jak nurt
Przemykasz się przez palce i coraz Cię nie ma
I coraz ciszej, ciszej — gasnący poemat
Zawodzą dni wczorajsze, jak żałobny chór.
Odnajdę w sobie znowu majestat człowieka,
Gdy fale zmyją Wczoraj, jak umarły ślad,
Zostanie tylko jedno: przekleństwo tych lat
I drzewa i jesienie i ta sama rzeka.

Z kroniki kulturalnej

Literatura

Drugą z kolei „Środę Literacką" w Warszawie wypełnił wieczór autorski Jana Nepomucena Millera, który odczytał fragmenty swego poematu prozą pt. „Mogiła bohatera".

✱

W najbliższych dniach wyjdzie z druku 1szy zeszyt miesięcznika społeczno-literackiego pt.: „Miesięcznik dla wszystkich". W skład komitetu redakcyjnego wchodzą: J. Kornacki, H. Boguszewska, L. Kruczkowski i K. Czachowski.

Teatr

Misję zorganizowania teatru polskiego we Wrocławiu powierzyło Minist. Kultury i Sztuki dyr. Teofilowi Trzcińskiemu.

✱

Trzy stałe teatry mamy obecnie na Wybrzeżu. Dwa z nich w Gdyni: Teatr Miejski „Komedia" pod dyr. Heleny Hałacińskiej i Teatr Marynarki Wojennej. W Sopocie zaś: Teatr Województwa Gdańskiego pod kierownictwem Aleksandra Gąssowskiego. Wystawiono w nich do tej pory: „Moralność Pani Dulskiej" — Zapolskiej (Teatr Komedia), „Jutro" — Konrada Korzeniowskiego (Teatr Wojew. Gdańskiego). Premierę „Jeńcy" Rydla włączono w program uroczystości związanych z powrotem jednostek polskiej marynarki wojennej ze Szwecji.

✱

W Koszalinie jest w stadium organizacji teatr objazdowy, którego zadaniem będzie obsłużyć takie środowiska zachodnio-pomorskie jak — po za Koszalinem — Szczecin, Wałcz, Szczecinek, Białogard, Czaplinek itd.

Muzyka

Filharmonia Państwowa w Moskwie zorganizowała cykle koncertów w trakcie których wykonane zostaną wszystkie utwory fortepianowe Chopina. W kolejnych koncertach weźmie udział 16 najwybitniejszych pianistów Moskwy.

✱

Dyrektorem Opery Poznańskiej mianowany został dyr. Zygmunt Latoszewski.

Plastyka

Około 6.000 cennych dzieł sztuki zagrabionych przez Niemców odnalazły amerykańskie czynniki wojskowe w Austrii. Płótna pochodzą z różnych krajów okupowanych. Obrazy, po zinwentaryzowaniu ich zwrócone będą prawym właścicielom.

✱

Po czteroletniej przerwie otwarto w dniach ostatnich muzeum Ermitaż w Leningradzie. Cenne zbiory dzieł sztuki ewakuowane były na czas działań wojennych na Wschód. Obecnie wróciły na swe dawne miejsce.

Film

Do przedwojennych wysiłków stworzenia t. zw. filmu plastycznego — cenny wkład wniosły obecnie wytwórnie radzieckie, które zrealizowały film plastyczny według powieści Daniela de Foe „Robinson Krusoe". Film ten wyświetlony będzie niebawem w Moskwie na specjalnym ekranie wynalezionym przez inżyniera Iwanowa. Widzowie oglądać go będą przez specjalnie skonstruowane stereoskopy.

Eustachy Czekalski

Konkursy i literatura

Nie ma tygodnia, by prasa nie ogłosiła jakiego konkursu na powieść, nowelę, sztukę, wiersz. Nigdy w Polsce nie mieliśmy tylu konkursów, co teraz. Wygląda to na brak, na niedosyt twórczości literackiej. Pozornie rzecz daje takie wyobrażenie, bo dotychczas właściwie nie ma u nas ruchu wydawniczego. Sporadycznie ukaże się od czasu do czasu chudy zbiorek wierszy. Drukuje się wydawnictwa propagandowe o literackim zabarwieniu. Na ogół jednak ruch wydawniczy jeszcze się nie zaczął. Mamy do zanotowania wznowienie „Krzyżaków" Sienkiewicza lub „Placówki" Prusa, ale pozycje te należy zapisać raczej na rachunek potrzeb propagandy, niż sztuki literackiej. Z nowych powieści oczekujemy wciąż na „Kraty" Gojawiczyńskiej, na „Węzły życia" Nałkowskiej, na utwory Iwaszkiewicza i Wiktora zapowiedziane już w maju. Dotychczas zapowiedź pozostała martwą literą.

Schroniskiem literatury są tygodniki, jak „Odrodzenie", „Życie literackie", „Tygodnik Powszechny", „Odra", „Zdrój", lub wydawnictwa takie, jak „Twórczość" „Lewy Tor", „Kamena", wreszcie dodatki literackie w dziennikach.

Życie literackie obraca się w kołowrocie dorywczości. Twórczość „długodystansowa" leży odłogiem. Istnieje jednak cały szereg pilnych spraw, które powinny być możliwie jak najrychlej rozpoczęte. Do takich należy zagadnienie podręcznika literatury polskiej dwudziestolecia naszego bytowania od 1918—1939 r. wraz z latami okupacji. Jest to zamknięty okres. Poza książką Kazimierza Czachowskiego nie mamy innego obrazu literatury z tego okresu. Obraz ten wymaga dziś znacznych uzupełnień. Szkicowy obraz Fika lub połowiczny, złożony z recenzji, skopilowany podręcznik Pomirowskiego należą do bezpowrotnej przeszłości. Aktualizowane historie literatury współczesnej W. Feldmanna, Potockiego, Lorentowicza mogą służyć za pomoc przy nowej konstrukcji tego rodzaju ważnej i potrzebnej książki.

Musi być jednak ta praca rychło wykonana. Potrzebna jest dla szkolnictwa, niezbędna dla szerokich rzesz czytelniczych.

Konieczne są też prace monograficzne o pisarzach minionego dwudziestolecia. Rzecz jest również pilna. O wielu z nich, jak o Andrzeju Strugu, czy Wacławie Berencie i innych, zmarłych niedawno, istnieje jeszcze żywa tradycja. Nie z papierków, lecz z bezpośredniego kontaktu, z codziennej obserwacji, z nastrojów społecznych i literackich można odtworzyć właściwy obraz i barwę wydarzeń, stanowiącą tło i podłoże ich twórczości. Trzeba korzystać z obecności towarzyszy pracy tamtych pisarzy i wyzyskać wiedzę i umiejętność współczesnych dla utrwalenia tych ważnych dla dziejów literatury portretów. W ogóle w tym dziale, przy planowej, celowej organizacji można by uzyskać poważne rezultaty tak naukowo-literackie, jak i oświatowe, związane z upowszechnieniem literatury.

Kto ma dzieło to zainicjować? Może Departament Literatury? Może Związki Zawodowe Literatów?

Ogłasza się wciąż konkursy na powieści, nowele, wiersze lub sztuki dla teatrów i świetlic z małym, jak dotychczas skutkiem. Dlaczego? Powodów jest wiele.

Pierwszym powodem dla zawodowego literata będzie skala nagród. Większość konkursów ofiaruje za utwór konkursowy nagrodę sięgającą aż 10 tysięcy zł! Tylko dwa czy trzy konkursy mają sumy wyższe. Nagrody takie nie pokrywają kosztów własnych produkcji. Bo proszę zważyć następujące wydatki producenta-literata: napisanie powieści wymaga półrocza pracy. Trzeba rękopis przepisać na maszynie. To jest też poważny koszt. Ile kosztuje pół roku pożycia z rodziną? I wreszcie problematyczna nagroda.

Nowela nie wymaga takiego wysiłku ale i tu również koszty produkcji są większe, niż proponowane nagrody. O dramacie lepiej nie mówić.

Zapewne lepiej jest, że takie konkursy są, niż gdyby ich wcale nie było. Ale to nie rozwiązuje zagadnienia bytowania naszych literatów. Mówi się i pisze, że na stanowiska, związane z literaturą można powoływać tylko członków Związku Zawodowego Literatów. W rzeczywistości jest to tylko dezyderat, często omijany. Zresztą twórcy powinni raczej omijać posady. Dla nich trzeba stworzyć warunki, żeby mogli dawać powieści, nowele, dramaty.

Nie należy więc przwiązywać zbyt wielkiej wagi do ogłaszanych obecnie co tydzień konkursów. Raczej co innego powinno nastąpić.

Tu głos mają w pierwszym rzędzie Departament Literatury i Związek Zawodowy. Musi znaleźć się sposób na to, by umożliwiona była literatom „długodystansowość" pracy. Czekamy na inicjatywy w tej kapitalnej sprawie. Od jej należytego rozwiązania zależy los sztuki, kultury i oświaty w naszym kraju.

KRONIKA BYDGOSKA

Dnia: 12 listopada
Kalendarzyk: 5-ciu braci męcz.

Co? gdzie? kiedy

TEATR POLSKI

Niedziela: 11. 11. godz. 15 „Moralność Pani Dulskiej", g. 18.30 „Moralność Pani Dulskiej". **Poniedziałek:** „Dzień Zaduszny". **Wtorek:** „Dzień Zaduszny".

TEATR LALEK (Jagiellońska 79)
Niedziela: 11. 11. g. 16 „O Krawczyku-Wędrowniku".

SALA ZWM (Marcinkowskiego)
Niedziela: 11. 11. g. 16 Poranek Taneczny.

TEATRY ŚWIETLNE

Pomorzanin: „Dr Murek". **Polonia:** „Dwaj rywale". **Wolność:** „Dr Murek". **Orzeł:** „Czy Lucyna to dziewczyna?". **Bałtyk:** „Za siedmioma górami".

DYŻURY APTEK

Centralna, Al. 1 Maja 27
Pod Złotym Orłem, Stary Rynek

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda Wojewódzka M. O. 25-49
Komenda Miasta M. O. 23-47
Straż Pożarna 11-11
Pogotowie Ratunkowe 15-53
Rozmowy Międzymiastowe 15-90 i 15-91
Biuro napraw telefonów 11-15

Przejazd tramwajem - 3 zł

Przedsiębiorstwa i Zakłady Miejskie Tramwaje i Autobusy podają do wiadomości, że od dnia 11 bm. zostaje wprowadzona zgodnie z uchwałą Miejskiej Rady Narodowej miasta Bydgoszczy następująca taryfa tramwajowa i autobusowa:

bilet normalny — 3,— zł;

dla wszystkich zrzeszonych pracowników za okazaniem leg. Z. Z. (z ograniczeniem do 60 przejazdów mies.) — 0,50 zł;

dla wojskowych, młodzieży szkolnej i dzieci od lat 4 do 14-tu — 0,50 zł;

za bagaż zależnie od objętości do 20,— zł;

Bydgoszcz—Fordon — 12,— zł;

Bdg.—Bdg. Wschód — 4,— zł;

Bdg.—Bdg. Łowicka — 8,— zł.

Dotychczas sprzedane zeszyty przejazdowe są ważne do dnia 21. 11. 45 r.

Łańcuch ofiar

Komenda Chorągwi Harcerek ofiarowuje dla szkół w Bydgoszczy 500 zł i prosi do łańcuszka ofiar Komendę Chorągwi Harcerzy, Związek Walki Młodych, TUR, Związek Młodzieży Demokratycznej, oraz „Wici".

Uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy zamordowanego przez Niemców dziekana ś. p. ks. Kan. Stepczyńskiego, odbędzie się w poniedziałek dnia 12 bm. o godz. 9 w kościele Najśw. Serca Jezusowego.

Ogłoszenia w IKP czyta cała Polska

Wspomnienie o prezydencie m. Bydgoszczy

W szóstą rocznicę męczeńskiej śmierci Leona Barciszewskiego

Prezydent miasta Bydgoszczy Leon Barciszewski rozstrzelany!

Straszna ta wieść lotem błyskawicy obiegła przed sześciu laty Bydgoszcz. Nie było w mieście naszym Polaka, dla którego wieść ta nie była by uderzeniem pioruna. Bydgoszcz przyoblekła się w kir cichej żałoby. Ból i smutek serdeczny zapanował wśród rzesz umęczonych mieszkańców miasta.

Polska powstając do samodzielnego życia po wojnie światowej, miała w Leonie Barciszewskim jednego z najpracowitszych i najdzielniejszych synów. Urodzony 1883 roku w Tulcach w woj. poznańskim i rzucony na obcą ziemię, ujawnia swą działalność czynnym udziałem w życiu społecznym emigracji polskiej w Niemczech. Podczas swych wykładów i pogadanek styka się z rodakami w Berlinie, Hamburgu, Lipsku i wielu innych miastach niemieckich. Jego działalność społeczna zatacza szerokie kręgi. Jako członek zarządu towarzystw robotniczych i rzemieślniczych, jako kierownik biura opieki nad polskimi robotnikami sezonowymi — jest jak gdyby ambasadorem przyszłej Polski. Pracą swą dowodzi, że kochać trzeba Polskę z jej wielowiekową historią, z jej dziejową tradycją i wiarą w lepszą przyszłość.

Szlak jego pracy dla ojczyzny, to droga od Renu do Wisły. Leon Barciszewski był tym, który stale przypominał rodakom i światu prawo Polaków do własnego państwa. Jego wytrwałość i silna wola sprawiły, że ujrzał po latach znojnej pracy Odrodzoną Polskę. W tej wolnej już Polsce praca jego rozwinęła się. Poprzez włodarstwo w Gnieźnie droga przywiodła Go do Bydgoszczy, która odtąd poczęła się rozwijać z nieznanym temu miastu rozmachem. Pasmo tej wytrwałej i znojnej pracy Leona Barciszewskiego przerwał wybuch wojny. W kilka tygodni po wkroczeniu Niemców do Bydgoszczy zostaje aresztowany przez gestapo, więziony, męczony, tygodniami używany do najhaniebniejszych prac, by wreszcie zginąć 10 listopada od kul rozbestwionych hitlerowców. Dnia 11 listopada rozplakatowano fakt rozstrzelania gospodarza m. Bydgoszczy.

Dziś, kiedy znowu cieszymy się wolną Polską, kiedy z trudem odbudowujemy zniszczoną przez wroga ojczyznę, niech imię Jego będzie nam symbolem tych, którzy w budowę ojczyzny włożyli zapał swego serca i hart ducha. Imię Jego jako wzoru prawdziwego syna ojczyzny długo wśród nas żyć będzie.

SS-man skazany na dożywotnie więzienie

BYDGOSZCZ. Specjalny Sąd Karny w Toruniu na sesji wyjazdowej w Bydgoszczy rozpoznawał dnia 9 listopada br. sprawę Heinsa Zachariasza. Wymieniony oskarżony był o to, że wstąpił do SS i idąc na rękę Niemcom, działał na szkodę Narodu Polskiego.

Heins do winy się nie przyznał i wyjaśnił, że do SS był jako posiadacz II gr. wciągnięty pod przymusem. Przewód sądowy wykazał jednak, że oskarżony wstąpił do SS jeszcze w listopadzie 1939 r. i zrobił to dobrowolnie. Heins brał udział w wyprowadzaniu rodzin polskich i żydowskich z mieszkań w Bydgoszczy, był dozorcą obozu koło Hamburga, a po zakończeniu wojny udawał Polaka i poszukując rodziny wrócił do Bydgoszczy.

Uznając jego winę za udowodnioną, Sąd skazał go na dożywotnie więzienie.

100 kg węgla na kupon „A"

Zarząd Miejski — Wydział Aprowizacji i Handlu miasta Bydgoszczy — komunikuje, że posiadacze kart opałowych mają pobierać po 100 kg węgla na kupon „A" od dnia 13. 11. 1945 roku według poniższych wytycznych:

Na składzie Bohm/Kociński (ulica Grunwaldzka 46): dnia 13. 11. posiadający karty opałowe od nr 1—200, 14. 11. od nr 201—400, 15. 11. od nr 401—600, 16. 11. od nr 601—800, 17. 11. od nr 801—1000.

Na składzie Schlaak-Dąbrowski (obok Ekspedycji Towarowej): dnia 13. 11. posiadający karty opałowe od nr 3001—3200, 14. 11. od nr 3201 do 3400, 15. 11. od nr 3401—3600, 16. 11. od nr 3601—3800, 17. 11. od nr 3801 do 4000.

Na składzie „Skarboferm" (ul. Racławicka): dnia 13. 11. posiadający karty opałowe od nr 5001—5200, 14. 11. od nr 5201—5400, 15. 11. od nr 5401—5600, 16. 11. od nr 5601—5800, 17. 11. od nr 5801—6000.

Na składzie Pomorskiej Spółki Węglowej (obok Ekspedycji Tow.): dnia 13. 11. posiadający karty opałowe od nr 7001—7150, 14. 11. od nr 7151 do 7300, 15. 11. od nr 7301—7450, 16. 11. od nr 7451—7600, 17. 11. od nr 7601 do 7750.

Na składzie Polskiego Zachodniego Syndykatu Węglowego (ul. Dworcowa 54): dnia 13. 11. posiadający karty opałowe od nr 9001—9100, 14. 11. od nr 9101—9200, 15. 11. od nr 9201 do 9300, 16. 11. od nr 9301—9400, 17. 11. od nr 9401—9500.

Na składzie „Elibor" (ul. Chodkiewicza 19): dnia 13. 11. posiadający karty opałowe od nr 10501 do 10600, 14. 11. od nr 10601—10700, 15. 11. od nr 10701—10800, 16. 11. od nr 10801 do 10900, 17. 11. od nr 10901—11000.

Na składzie „Samopomoc Chłopska" (ul. Urocza): dnia 13. 11. posiadający karty opałowe od nr 13001 do 13100, 14. 11. od nr 13101—13200, 15. 11. od nr 13201—13300, 16. 11. od nr 13301—13400, 17. 11. od nr 13401 do 13500.

Na składzie „Społem" (ul. Piusa XI) dnia 13. 11. posiadający karty opałowe od nr 11501—11750, 14. 11. od nr 11751—12000, 15. 11. od nr 12001 do 12250, 16. 11. od nr 12251—12500, 17. 11. od nr 12501—12750.

Składy są czynne od godziny 8-mej rano do 15-tej. Odbiorcy we własnym interesie proszeni są o pobieranie opału w terminie wyznaczonym, ponieważ numery kart opałowych nie wybranych w terminie, będą załatwiane po ukończeniu kolejności wydawania.

Zakłady i przedsiębiorstwa I kategorii, które nie pobrały kart opałowych według zgłoszeń dnia 10 października br., pobiorą takowe w Wydziale Aprowizacji i Handlu, ul. Al. 1 Maja 27 dnia 12. 11. 1945 r. (pokój nr 2).

Pododdziały kartkowe będą wydawać karty opałowe od dnia 14. 11. br. dla: zdemobilizowanych żołnierzy W. P., dla byłych jeńców wojennych, dla rodzin oficerów WP., dla rodzin szeregowych WP., które nie pobrały kart opałowych w Wydziale Wojskowym; oraz dla obywateli państw obcych, posiadających karty żywnościowe I kategorii prac.

Wymienieni przy odbiorze okażą odpowiednie dokumenty wzgl. zaświadczenia władz i stwierdzą podpisem, że w żadnym zakładzie pracy nie pobrali kart opałowych. Pobierający powtórnie karty będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej przed sądem o nadużycia z chęci zysku.

Depesza do żony i matki pomordowanych

„Głęboko wstrząśnięty aktem mordu dokonanym na mężu Pani i Synie przesyłam serdeczne wyrazy współczucia.

Śp. Jan Rytlewski i Józef Górski pozostaną zawsze w mej pamięci jako prawdziwi, dzielni, Polacy i Demokraci.

Z całego serca piętnuję morderców jako wrogów Polski i ludu polskiego.

Zygmunt Felczak
Wice-wojewoda pomorski

Wydział Aprowizacji i Handlu przy Starostwie Powiatowym Bydgoskim podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe I kat., ważne w miesiącu listopadzie br., na odc. nr 15 wydaje się w punktach rozdzielczych w powiecie po 200 g masła na osobę. Przydział ten tylko dotyczy osób, którym przysługują przydziały zagwarantowane.

Poza tym na karty żywnościowe I-ej kat., ważne w miesiącu październiku br., na odc. nr 11 wydane będą śledzie po 0,5 kg na osobę.

Wydział Aprowizacji i Handlu m. Bydgoszczy podaje dodatkowo do wiadomości, iż wywołany przydział śledzi na odcinek 13 kart żywnościowych kat. I z miesiąca października 45 r., można również otrzymać w sklepie Bydg. Spółdz. Spożywców, przy ul. Dworcowej 23.

Dziennik Urzędowy Kuratorium

Okręgu Szkolnego Pomorskiego z dn. 1. 11. 1945 podaje spis zaginionych i pomordowanych nauczycieli i pracowników administracji Okręgu Szkolnego Pomorskiego.

Liczba ofiar jest wielka — wróg z szczególną zawziętością tępił na Pomorzu przodowników pracy oświatowej i wychowawczej narodu.

Liczba zmarłych, zabitych i pomordowanych w latach 1939—45 wynosi 559. Liczba tych, o których wszelki ślad zaginął wynosi 230.

Kronika Toruńska

Dyżur Aptek:

Od 10. 11. do 16. 11. włącznie:
Apteka Radziecka — Szeroka 27
Apteka św. Barbary — Szosa Chełmińska 80.

Apteki wszystkie czynne są od godziny 9-tej do 17-tej bez przerwy.

Dyżurne Apteki do 20-tej z przerwą obiadową. Po godz. 20-tej obowiązuje dopłata.

Dyżur niedzielny lekarzy
W niedzielę dnia 11 listopada 1945 r.

Dr Krzyszkowska Anna — Mickiewicza 7

Dr Goławski Władysław — Szeroka 2

Dr Jachimowska Maria — Matejki 10.

Przydziały kartkowe

Zarząd Miejski w Toruniu, Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że ludność pracująca miasta Torunia otrzyma w czasie od 12—17 11. 45 r. następujące przydziały na karty żywnościowe na miesiąc listopad rb.:

Cukru żółtego: dla kat. III na odcinek 17, dla Kat. I. Rodz. na odcinek 10, dla kat. II. Rodz. na odcinek 17 po 250 gr na każdy odcinek i po cenie 7.30 zł za 1 kg.

Kawy zbożowej: 100 g na odcinek nr 30 kart. Kat. I. po cenie 22 zł za 1 kg.

Mąki żytniej pytlowej: dla Kat. I na odcinek 17, dla Kat. II na odcinek 14, dla Kat. III na odcinek 9 po 1000 g na każdy odcinek po cenie 2 zł za 1 kg.

Chleba: 2000 g dla Kat. I na odcinki 5 i 6, 2000 gr dla kat. II na odcinki 4 i 5, 1000 g dla kat. III na odcinek 4, 2000 g dla Kat. I. Rodz. na odcinki 4 i 5, 1000 g dla Kat. II. Rodz. na odcinek 3, 1000 dla kat. „C" na odcinek 3 i 2000 g dla kat. „Mk" Rodz. kolejowej na odcinek nr 2.

Wartość każdego odcinka równa się 1000 gr chleba, za wyjątkiem odcinka kart Mk-Rodz. kolejowych który ma wartość 2000 gr chleba.

Toruń, dnia 8 listopada 1945 r.

Zarząd Miejski w Toruniu
Wydział Aprowizacji i Handlu

Od Administracji „I. K. P."

Szanownym Czytelnikom wyjaśniamy, że prenumerata miesięczna „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" wynosi 40 zł.

Czytelnicy muszą jednak ponosić koszty doręczenia, wynoszące na miejscu 3 zł, poza miejscem 10 zł.

Równocześnie apelujemy do naszych Czytelników, aby nam zechcieli łaskawie komunikować o każdym wypadku niedoręczania pisma przez pocztę lub naszych roznosicieli.

Skradziono motocykl damski czarny. Mielc-Sachs Nr siln. 575056 setka. Ktoby doniósł o sprawcy lub wiedział o przechowaniu 1000 zł nagrody. Antoni Klimnut, Poznań, ul. Grottgera 9, m 8, albo Milicji Obywatelskiej.

„Płytoman" przypomina się Klientom Warszawskim, obecnie Łódź, Piotrkowska 34. [60r

Oddając swe młodociane życie dla Ojczyzny poległ d. 13. 9. 1944 r. na polu chwały w Belgii nasz ukochany syn i brat ś. p.

Zdzisław Winklarz

szwoleżer 10 p. dragonów I dywizji W. i przeżywszy 20 lat

Nabożeństwo za spokój Jego duszy odbędzie się w kościele parafialnym na Szwederowie w sobotę, dnia 17. 11. 45 r. o godz. 8.30.

O smutnych tych obrzędach zawiadamia
140 RODZINA

Uwaga kupcy, przemysłowcy! Polecamy po cenach najniższych barwniki, ultramarynę, karbid świece, terpentynę, kalafonię, kleje, artykuły garbarskie, malarskie, mydlarskie itp. chemikalia. Warszawska Składnica Chemiczna. Warszawa, Marszałkowska 113.

Znana ze swej solidności
Hurtownia wełny i towarów krótkich
R. WIŚNIEWSKI
Bydgoszcz, Krasińskiego 5 Tel. 34-58
poleca kupcom miejscowym i prowincjonalnym włóczki, przędzę oraz wszelkie towary krótkie
160

Maszyny do pisania, liczenia, powielacze Kochanowicz i S-ka, Poznań, Plac Wolności 13

Rodzinę Szpet z Brześcia poszukuje Juszczyk Władysław, Gdynia, Abrahama 41, m 8

Maszyny do szycia sprzedaje, kupuje, reperuje: Skład Maszyn, Bydgoszcz, Pomorska 21 (wejście Śniadeckich).

F-ma „ALWIR" kupuje — sprzedaje futra, skórki gatunkowe oraz materiały bielskie. Gdynia, Świętojańska 75. [121r

Fortepian na sprzedaż, zamienię radio — uniwersalny na zmienny, tylko dobry aparat. — Bydgoszcz, Kordeckiego 8/3. [163

Kołdry szyję, nowe sprzedam — Jendryka, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 46/8. [146

KSIĘGARNIA POMORSKA
Cz. Jaskólski i S-ka,
Bydgoszcz, ul. 1-go Maja 7
Poleca: Duży wybór książek ze wszystkich dziedzin nauki oraz wszystkie nowości. Przy księgarni dział nut i mat. piśmiennych. Zamówienia zamiejscowe wysyłamy pocztą.
Kupujemy: Książki polskie, nuty i mat. piśmienne. P. T. Hurtowników z branży prosimy o oferty
Zapamiętaj:
KSIĘGARNIA POMORSKA!

Kupujemy mleko w proszku lub wymienimy na cukierki. Bydgoszcz, Sobieskiego 6, tel. 12-97. [131

Potrzebni od zaraz **2 kamasznicy** zdolni i maszynistka **cholewkarka.** Zgłoszenia: Gdynia, ul. Świętojańska 95. [120r

Karbid sprzedajemy w każdej ilości. Waniel Szymczyk, Gdynia, Abrahama 6. [119r

Rodzina Mućko poszukuje syna Kazimierza, wywiezionego z Lidy do Niemiec. — Bydgoszcz, Floriana 9/9. [154

Warsztat tkacki kupię. Oferty do Ilustr. Kuriera Polskiego (Jagiell. 24) pod „Samodział". [155

Sklep odstąpię. Bydgoszcz, Aleje 1 Maja. Wiad. Foto Pilichowski, Śniadeckich 24. [157

Warszawska Pracownia Haftów maszynowych, konfekcyjnych. — Sznurki, baranki, aplikacje. Pikowanie szlafroków oraz pracownia pasów, biustonoszy, kompletów damskich, nocnych koszul — Bydgoszcz, Pomorska 56, sklep. [161

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

W WARSZAWIE, ULICA CHMIELNA 57, m. 6

Konto w B. G. K. Nr 215

sprzedaje ze wszystkich fabryk i zakładów przemysłu drzewnego na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, podległych Ministerstwu Przemysłu:

Meble artystyczne, zwykłe mieszkalne i biurowe (stolarskie i gięte), kuchenne, szkolne, tapczany

Fortepiany, pianina i bilardy

Stolarka budowlana: drzwi, okna itd., dykty, forniery, klepka podłogowa

Opakowania: skrzynki, pudełka, beczki, wełna drzewna

Galanteria drzewna, zabawki, żaluzje i rolety, pralki

Kołki szewckie, prawidła, kopyta, podeszwy

Sprzęt sportowy, sprzęt wodny

Sprzęt kreślarski i rysunkowy

Wozy i części do nich i inne

Sprzedaż następuje ze składu w Warszawie i na zamówienia

73 r Katalogi i rysunki do przejrzenia w biurze Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego

„SUROWCE WŁÓKIENNICZE" Sp. z o. o. [67r
Łódź - ul. Południowa 44 - tel. 150-02

kupują szmaty i odpadki włókiennicze wszelkiego rodzaju
dostarczają szmaty (czyściwo) do czyszczenia maszyn

Auto-Wosz
Poleca po cenach konkurencyjnych
części samochodowe
fachowa obsługa
BYDGOSZCZ, Jagiellońska 59
Kupno! Sprzedaż

Skład hurtowy
E. Wedel S. A.
w Warszawie
został otwarty
Bydgoszcz, Pomorska 2
w podwórzu nr 138
poleca się Szan. Odbiorcom

Centrala zaopatrzenia i zbytu przemysłu skórzanego
podaje do wiadomości, że dnia 15 listopada br. odbędzie się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 260 lokalna sprzedaż aukcyjna skórek futrzanych.
Informacji udziela wydział futrzarski w Łodzi, ul. Piotrkowska 260, pokój 32. codziennie w godzinach od 9—11 rano. [113 r.

TRUKAN-AUTO [162
Sprzedaż i zakup akcesorii samochodowych i motocyklowych
Bydgoszcz, Mostowa 3

Cukiernia i Kawiarnia
„CRISTAL"
Al. 1 Maja 35 159
poleca
swoje tradycyjne rogaliki
Święto-Marcińskie

Komfortowy pokój
z używalnością łazienki, niekrępującym wejściem, poszukuje natychmiast w Bydgoszczy
Oferty IKP Bydgoszcz pod „Solidny"

FOTO APARATY
kina 8—16 mm 108
przybory, klisze, filmy, papiery fotograficzne, kajaki, składaki i motorki
poleca-kupuje
Składnica Fotograficzno-Sportowa
JAN MATRAŚ
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 65, tel. 2985

Światłokopijne
aparaty na dwie lub cztery lampy, łukowe papiery światłoczułe, węgle do lamp łukowych
kupuje
DH JUPITER
Bydgoszcz, Stary Rynek 20
telefon 18-65 77 r

Naprawa maszyn do szycia, maszyn specjalnych w zakres szycia wchodzących oraz maszyn do pisania, wymiana czcionek. St. Sajdak — Bydgoszcz, Jana Kazimierza 4. [77r

Skład Łożysk Toczonych
oraz
Artykułów technicznych i samochodowych
Karol Kuske
Centrala
Łódź, ul. Kilińskiego 84, — tel. 205-81

OZDOBY CHOINKOWE
WIELKI WYBÓR
CENY HURTOWE
TYLKO W FIRMIE
„REKLAMA"
98 r ŁÓDŹ
PIOTRKOWSKA 46
(w podwórzu)

NUTY — KSIĄŻKI
i materiały piśmienne
109 r *poleca księgarnia*
„ZNICZ"
Bydgoszcz, Dworcowa 7
SPRZEDAŻ — KUPNO — ZAMIANA

„GLOBUS" (150
Pomorskie biuro filatelistyczne
kupuje — sprzedaje znaczki do zbiorów
Bydgoszcz, ul. Poznańska 4

„Wielkopolanka"
Bydgoszcz, ul. Jagiellonska 23
Kawiarnia i śniadalnia
Lokal artystycznie odnowiony
Codziennie koncert i dancing
od godziny 17,30
Pierwszorzędna kuchnia warszawska, gorące i zimne zakąski
158)

EPIDIASKOP
MIKROSKOP
RADIO kupi: [90 r
D/H. JAN PUJDAK, ŁODŹ, Piotrkowska 83, tel. 126-62

Ozdoby choinkowe
i wyroby szklane
poleca
Wytwórnia
S. DOBROWOLSKI
Warszawa, ul. Racławicka 3
(dawniej Miodowa 14) (82

WŁÓCZKI i PRZĘDZĘ w dużym wyborze
poleca
Janusz SEMBERECKI, Łódź
Piotrkowska 161 Telefon 121-71

Wszystkie przybory mundurowe, wojskowe, dla marynarki, dla poczty, kolei, harcerstwa, PW i t. p.
dystynkcje, orzełki, pasy, czapki, i t. d.
Po ezkonkurencyjnych cenach
POLECA JEDYNY SKLEP SPECJALNY **»OZDOBA«**
Bydgoszcz, Śniadeckich 2 S-ka handlowa
Różne artykuły galanteryjne, ozdobne dewocjonalia, oraz stosowne upominki na wszelkie okoliczności. Odsprzedawcom rabaty.

Lakiery
emaliowe, podłogowe, mitroceluozowe, spirytusowe, asfaltowe,
Pasty
do podłóg, polerow. samochodów
Fabr. Chem. „STEROLIN"
Łódź, ul. 6-go Sierpnia Nr 100
Telefon 123-90 8

Istniejąca od 25 lat firma
JAKÓB HECHLIŃSKI
FABRYKA MEBLI
Bydgoszcz, ul. Podgórna nr 5, tel. 29-29
wznowiła swoją działalność 110 r

PLUSZE
gobeliny i dreliszki materacowe
kupuje
Magazyn Mebli
BERNARD NOWAK
Długa 10 11

HURTPOL
Gdynia, Św. Jańska 39
Łódź, Piotrkowska nr 2
Lublin, Lubartowska 8
POLECA SKLEPOM DETALICZNYM ARTYKUŁY KOLONIALNO-SPOŻYWCZE, GALANTERYJNE, GOSPODARCZE
Ceny ściśle fabryczne 3

Cukiernia Bałtyk
Bydgoszcz, Długa Nr 29
Poleca swe znane wyroby
Na św. Marcina 129
rogaliki świętomarcińskie

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

10.000.000 szt. etykiet do wyrobów P. M. S. wszystkich rodzajów do butelek wszystkich pojemności.

Oferty z podaniem ceny, terminów dostawy, warunków płatności należy składać w zalakowanych kopertach w Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie, Praga, ul. Ząbkowska nr 27/31, gdzie również można otrzymać bliższe informacje, w godzinach 8—15, do dnia 24 listopada 1945 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 25 listopada rb. o godz. 10 rano.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania motywów.

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

10.000.000 szt. butelek typu monopolowego o pojemności 1,0 L, 0,5 L, 0,25 L.

Oferty z podaniem ceny, terminów dostawy, warunków płatności należy składać w zalakowanych kopertach w Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie, Praga, ul. Ząbkowska nr 27/31, gdzie również można otrzymać bliższe informacje, w godzinach 8—15, do dnia 24 listopada 1945 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 25 listopada rb. o godz. 10 rano.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania motywów.

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

100.000 szt. skrzyń t. zw. uniwersalnych do wyrobów P. M. S. do butelek o pojemności 1,0 L, 0,5 L, 0,25 L.

Oferty z podaniem ceny, terminów dostawy, warunków płatności należy składać w zalakowanych kopertach w Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie, Praga, ul. Ząbkowska nr 27/31, gdzie również można otrzymać bliższe informacje, w godzinach 8—15, do dnia 24 listopada 1945 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 25 listopada rb. o godz. 10 rano.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania motywów.

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

a) 20.000.000 szt. korków o wymiarach 19×19 mm, 17×17 mm i 15×15 mm.

b) 100.000 kg kory korkowej do wyrobu korków.

Oferty z podaniem ceny, terminów dostawy, warunków płatności należy składać w zalakowanych kopertach w Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie, Praga, ul. Ząbkowska nr 27/31, gdzie również można otrzymać bliższe informacje, w godzinach 8—15, do dnia 24 listopada 1945 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 25 listopada rb. o godz. 10 rano.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania motywów.

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

REDAKCJA GŁÓWNA i administracja Bydgoszcz, ul. Jagiellońska nr 17-19
Redakcja warszawska Oddział centralny w Warszawie, ul. Żulińskiego nr 3. dyr. Oddziału red. Edmund Świdziński zastępca red. Henryk Korotyński.

Oddziały.
POZNAN, ul. Dzielyńskich 8, m. 2, dyr. Oddziału red. Henryk Śmigielski; ŁÓDŹ, ul. Piotrowska 6., kier. Oddziału red. Czesław Gumkowski, GDYNIA-GDAŃSK, w Gdyni ul. Abrahama 49, Tel. 270-82 kierownik Oddziału red. Alojzy Męclewski; KRAKÓW, ul. Sławkowska 14, kier. Oddziału red. Aleksander Olchowicz, zastępca red. Stanisław Habzda KATOWICE, kier. Oddziału red. Stanisław Sukiennicki.
Pododdziały.
w GRUDZIĄDZU, TORUNIU, GNIEŹNIE OSTROWII

Redaktor naczelny przyjmuje w redakcji głównej we wtorki i środy od godz. 10-tej do 12-tej w redakcji warszawskiej w soboty od godziny 14—16

Odpowiedzialni kierownicy działów: polityki wewnętrznej red. Józef Kozłowski, polityki zagranicznej — red. Kazimierz Malycha, gospodarczego — dr D. J. Tilgner dr Stefan Haupe, kultury sztuki — prof. Marian Turwid, krytyki literackiej i felietonu — red. Adam Grzymała-Siedlecki zagadnień niemieckich — red. Edmund Męclewski, sportowego — Krzysztof Boruń kobiecego — red. Franciszka Andrychowna, potocznych, — red. Edmund Klessa, filmowego — red. Janina Kłodzińska fotografii karykatur Edmund Heydak.

Drukiem Zakł. Graf. Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 37 E-08224